Nr. 216. We Lwowie, Czwartek dnia 18 Września 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrja kiem . . 6 „ — „
i Rzeszy niemieckiej
[illegible]cji . . . .
[illegible] i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d 17. września.

(Dieduszyckiego tradycja jagiellońska w dziennikarstwie obcem. — Hałas Serbii na Bułgarów. — Swiatogóra. — Eskadra niemiecka w Egipcie i wspólność jej działania z austrjacką. — *Stara Presse* o wniosku p. Hausnera. — Nowa klęska żydowizmu we Wiedniu).

„Jeśli Austrja chce dalej istnieć jako mocarstwo, to musi podjąć tradycję jagiellońską, a czeka ją wtedy przyszłość."

To jest ustęp z mowy hr. Wojciecha Dieduszyckiego przed wyborcami. A w dalszej mowie raz jeszcze wspomniał hr. D. o tradycji jagiellońskiej, dodając, iż żaden Polak jej się wyrzekać nie powinien.

Otóż różne dzienniki pochwyciły tę myśl o jagiellońskiej tradycji, i zupełnie nie rozumiejąc co ona znaczy, uderzyły i na mowcę i na Polaków. Nie dziwimy się nieprzychylnym nam z zasady dziennikom wiedeńskim, berlińskim i moskiewskim, ale dziwi nas, że *Pester Lloyd* także nic a nic nie rozumie, co to znaczy tradycja jagiellońska, chociaż każdy Węgier znać ją powinien, bo jest ona tak samo węgierską, jak polską i czeską tradycją. Jagiellońska tradycja jest to dążność z XV. i XVI. wieku, występująca zarówno w Węgrzech, jak w Czechach, jak w Polsce; jest to myśl połączenia tych krajów pod jednem berłem, utworzenia z nich państwa federacyjnego. Hr. Dieduszycki radzi Polakom tej tradycji się trzymać, a podobno i Węgrom przydałoby się nie zapominać o niej, równie jak Czechom.

Nie jestto żadna myśl rewolucyjna, i jak hr. Dz. w swej mowie podnosi, nie ma widoku, aby się w bliskiej przyszłości urzeczywistnić dała. Lecz tylko zła wola lub zupełna nieświadomość, jakie ma znaczenie tradycja jagiellońska, mogły z mowy hr. Dz. wywnioskować, iż utrzymywanie tradycji jagiellońskiej jest zdradą stanu wobec Austro-Węgier, jest zamachem przeciwko całości Austro-Węgier. Wszak hr. Dz zaleca Austrji podjęcie tej myśli, tj. pragnąłby, aby pod berłem dynastji Habsburgskiej połączyły się Węgry, Czechy i Polska. Nie uszczuplenie państwa, lecz przeciwnie rozszerzenie ma na oku, nie oderwanie austrjackiej Polski, lecz o przyłączeniu innych ziem polskich z państwem myśli marzyciel polski, pozostawiając urzeczywistnienie rozwojowi dziejów, samemu biegowi wypadków przyszłych czasów!

Z początku śmieliśmy się z tej ignorancji *Pressów* i *Blattów*, plotących jak ciemny o kolorach o znaczeniu tradycji jagiellońskiej. Ale widząc, że i niewrogie nam dzienniki powtarzają za niemi, iż tradycja jagiellońska, to znaczy oderwanie się od Austrji, widzieliśmy się spowodowani tych kilka słów rzucić.

* * *

W Serbii znowu podniósł się hałas na Bułgarję. Rozpoczyna się właśnie wielki jarmark w Zajczarach, - w przeddzień jego otwarcia z rozkazu rządu bułgarskiego szczelnie zamknięto granicę i cło przywozowe i wywozowe przeszło pięć razy podwyższono. — Srodki te, wprost wymierzone przeciw jarmarkowi a pośrednio mające na celu szkodzenie materjalne mieszkańcom timockiego okręgu, przykro dotknęły rząd i lud serbski, i nie przyczynią się bynajmniej do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich.

* * *

Góra Athos (Swiatagora) ściąga do siebie liczne pielgrzymki pobożnych. Dla Słowian bałkańskich Swiatagora na równi stoi z Ziemią świętą; ten, który ją zwiedził, z dumą na całe życie przybiera przydomek hadżego czyli pątnika, stanowiący zaszczytny tytuł.

Zaiste święte to miejsce, pełne cudów! Legenda powiada, że tu góry same rozsądziły między Rzymem a prawosławiem, bo gdy papież jakiś przybył do Athos, nie pozwoliły ustać mu na nogach, tak strasznie się trzęsły, i uspokoiły się dopiero gdy gość, odszczepieniec kościoła się oddalił. Athos w jednym klasztorze ma miejsce, gdzie się po spowiedzi idzie między dwiema skałami do komunii świętej; otóż ktokolwiek dobrej nie odbędzie spowiedzi, skały ścieśniają przejście i nie przepuszczają grzesznika, dopóki nie oczyści sumienia na nowo długiemi modlitwami przygotowany.

Swiatagora od dawnego czasu dla Moskwy była najwygodniejszem ogniskiem propagandy; tu lud a szczególnie bułgarski, obrabiany był przez duchownych apostołów caratu, którzy spokojnie siedząc na miejscu nie potrzebowali trudnić się podróżami, lud sam do nauki się zbiegał i sam ją później niósł pomiędzy braci, co nie mieli szczęścia być hadżemi. Zdaje się, że i dziś moskiewskie roboty nie ustają na Swiatogorze, owszem przybierają takie rozmiary, że już i Turkom wpadają w oczy, chociaż bynajmniej pochwalić się nie mogą, aby mieli baczną policję na to, co się dzieje na drodze propagandy nieraz tuż pod jej bokiem. *Osmanły*, mający związek z pałacem „Iłdiz" i drugi dziennik *Tarik* ostrzega, że poseł moskiewski często jeździ na Athos, gdzie się buduje nowy moskiewski klasztor dla czerńców — ale ten klasztor to twierdza, budowle otaczające go to klasztory, a wszystko wznosi się w punktach strategicznych z znajomością prawdziwą rzeczy oznaczonych. Moskale chcą tam wszystkie greckie klasztory połączyć ze swoim w jeden obóz. Mnichami — mówią obadwa dzienniki — mają być oficerowie i żołnierze.

Swiatogora ma w klasztorach wielkie bogactwa, o których przesadzone jeszcze wieści krążą pomiędzy mahometanami. Hajducy, których stami wyrzucały i wyrzucają na prowincje Turcji europejskiej okolice Dramy, Kara Ferji, Giumiurdżyny i cała północna Albania, mają zawsze na myśli Swiatogórskie klasztorne skarby — i mnichy zawsze musieli mieć się na wielkiej baczności, aby nie paść ofiarą zbrojnego podchwytu. Skoro dzienniki tureckie, a szczególniej *Osmanły*, mogący bardzo dobrze być powiadomionym, zwracają uwagę na podróże moskiewskiego ambasadora, oskarzają go o budowę fortów zamiast klasztorów, o namawianie Greków, aby się w jeden ufortyfikowany obóz z moskiewskim klasztorem związali, musi być w tem nieco prawdy, ale zachodzi pytanie, czy klasztory nie są zagrożone, czy wzrastający nierząd nie ośmiela fanatycznych Hajduków do głośniejszego myślenia o Swiatogorze i jej pogańskich skarbach; pytanie, czy tej ostrożności wewnętrzne stosunki tureckie nie nakazują. Ktokolwiek głębiej zna złe, rozwijające się coraz widoczniej w państwie Osmanów, nie może zaprzeczyć, żeby ostrożność na Swiatogórze była rzeczą zbyteczną.

* * *

Parę wojennych statków wysłał był już rząd niemiecki na morza chińskie dla obrony tam swoich osiadłych; wyprawia teraz, aby poważniej flagę swoją zareprezentować, trzy wojenne okręty do Egiptu. Dołączyć się ma do nich i korweta „Sophie", skoro tylko wyjdzie z reparacji po uszkodzeniu jakie poniosła z uderzenia się o statek handlowy. Austrjacka eskadra odebrała rozkaz działać w porozumieniu się i wspólnie z niemieckiemi statkami, tak że i na brzegach egipskich uwidomia się jednomyślność i szczery związek obudwóch mocarstw.

* * *

O wniosku p. Hausnera pisze *Stara Presse*: „Z wielu stron (w sejmie galicyjskim) słusznie podniesiono przeciw temu wnioskowi, że tego rodzaju rekryminacje zgoła do niczego prowadzić nie mogą, a zwłaszcza hr. Alfred Potocki, były namiestnik, ostrzegał przed daremną krytyką faktów już dokonanych. Większością czterech głosów ostatecznie przyjęty został wniosek Hausnera, gdyż, co rzecz arcyszczególna, Rusini za nim głosowali.

„Krytykować tego wniosku wcale nie potrzebujemy, skoro go tak dosadnie skrytykował taki sławny mąż stanu i patrjota polski jak hr. Potocki. Bezcelowym i bezpożytecznym nazywał on ten wniosek, to też płonną będzie praca komisji, albowiem opinia sejmu, i to tylko jednego, nie może przecie ważyć na szali. Charakterystycznem jest postępowanie Rusinów, i już to samo powinno było dać do myślenia polskim szowinistom. Ci sami ichmościowie, którzy w Radzie państwa ślubują centralizmowi (Rusini), ci w sejmie głosują za wnioskiem federalistycznym. Dlaczego? Juścić absolutnie nie dla demonstrowania za galicyjską autonomią krajową, ale dlatego, aby Polaków pchnąć na pochyłość i podszczuć do konfliktu. Szlachetną i godną taka taktyka nie jest, ale kto na niej źle wyjdzie, to Polacy; a kto sobie z nich potem zadrwi, to właśnie ci, co swemi głosami szalę przeważyli."

Jak widzimy, słusznie nasz korespondent wiedeński, telegrafując nam wczoraj o tym komunikacie organu półurzędowego, nazwał go niesłychanie bezczelnym. Jest on też przewrotnym i wichrzycielskim. Fakt to „arcyszczególny", że użyjemy wyrazu samejże *Starej Pressy*, gdy organ rządu, który sobie jawnie, urzędowo wziął za cel główny pojednanie narodowości w państwie, w ten sposób szczuje Polaków przeciw Rusinom; jeżeli nadto organ półurzędowy w ten sposób łży Rusinów.

Tysiąckroć przysięgała *Stara Presse*, że Austrja jest „ein Rechtsstaat" — jakiemże więc czołem obwołuje tu zasadę ślepego i niemego uznawania faktów już dokonanych? Z musu przyjmuje się fakta dokonane jako dopust, jeżeli wszelki zbrojny lub niezbrojny opór jest niemożliwym wobec przemocy gwałtownika — ale czyż w danym tu wypadku mowa o takiej przemocy, a więc i o takim musie? Rząd wydał statut organizacyjny dla kolei państwowych w obrębie swoich prerogatyw — i tego faktu legalności ani p. Hausner ani też nikt inny nie neguje.

Codzi jedynie o to, że nie należało rządowi robić użytku z owych legalnych prerogatyw w taki sposób, jak to uczynił. Wniosek p. Hausnera opiera się na enuncjacjach sejmu, których nawet *Stara Presse*, gdy uchwalone zostały, nie nazwała aktem „szowinistów polskich" — opiera się na warunku, przez sejm postawionym przy dawaniu subwencji krajowej na kolej Transwersalną, którą rząd byłby budować musiał w tym nawet razie, gdyby sejm nasz ani centem nie był się do budowy przyczynił; opiera się więc na zobowiązaniu dwustronnem. Jakżeż, czy sejm był „polskim szowinistą", gdy dawał subwencję, którą to subwencję, a więc i warunek rząd akceptował? Subwencję rząd pobrał, a wniosek p. Hausnera przypomina ów warunek, i to w formie najdelikatniejszej, skoro nie żąda wprost zwrotu subwencji.

Chodzi też i o wyjaśnienie kwestji, czy odnośnie do Galicji, rząd zachował postanowienia statutu organizacyjnego, które sam przecie wydał?

A śmiesznem wręcz jest twierdzenie, że opinia sejmu — „i to jednego tylko" — nie może „przecie" ważyć na szali. Dotkniętą została tylko Galicja, więc tylko „jeden" sejm galicyjski może się w tej sprawie odezwać. Rząd nie przedkładał sprawy innym sejmom, więc rząd i jego organ nie mogą wiedzieć, coby powiedziały owe inne sejmy, — o zaważeniu szali nie może przeto być mowy, skoro szali drugiej niema. Jeżeli zaś organ półurzędowy ma tu rząd jako drugą szalę na myśli, to dobrze sobie zapiszemy ową zbyt może otwartą rewellację organu półurzędowego, że „opinia sejmu nie może przecie zaważyć na szali."

I federalistycznym jest według organu półurzędowego wniosek p. Hausnera! A, dajmy już pokój tej zarówno nikczemnej jak śmiesznej enuncjacji półurzędowej, i zapiszmy sobie w naszym rachunku politycznym wspomnianą rewellację!

* * *

Korespondent wiedeński telegrafował nam oraz o rozwiązaniu onegdaj zebrania Towarzystwa demokratycznego z przedmieścia wiedeńskiego Alsergrund. Zebranie było zwołanem w interesie żydowizmu. Pierwszy mowca począł od wyśmiania uchwały 3. wiecu przemysłowców austrjackich, którą sprawozdawców pism szrajbjudowskich wyrugowano, następnie ze stanowiska wyraźnie żydowskiego wydrwiwał i potępiał wiec przemysłowców; i zakończył tem, że „antisemityzm nie ma racji bytu, a jeżeli są ludzie, którzy utrzymują, że ma rację bytu, to jest to wielkie nieszczęście dla naszego narodu, dla naszego kraju!"

Mimo, że według sprawozdań dzienników, mowca huczne oklaski otrzymał za to zakończenie — powoli zaczął objawiać się duch antisemicki. Niejaki p. Bärtl oświadczył, że nie jest wrogiem żydów, ale należałoby, aby państwo pomogło procederzystom do oswobodzenia się z niewoli wielkiego kapitału — na to żydzi zahuczeli. P. Bärtl powiada, że „skoro lekarze, adwokaci się łączą, czemuż by to nie było wolno procederzystom? — wszak jest mnóstwo asocjacyj, np. „Alliance Israelite", tak potężna..." Na to powstał taki huk ze strony żydów, a przeciwnicy ich tak gorliwie wzywali p. Bärtla, aby dalej mówił, że komisarz rządowy ujrzał się zmuszonym zamknąć zebranie — a na wychodnem już prawie do dyskusji na kułaki przychodziło.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Odessa d. 9. września.

(*Zjazd archeologiczny*).

Posiedzenia zjazdu odbywały się według sekcyj. Archeologia przedhistoryczna posiadała kilku wybitnych przedstawicieli, w liczbie których bez wątpienia najwybitniejszym był p. Ossowski z Krakowa. Prócz referatu p. Ossowskiego, odznaczającego się niepospolitemi zaletami, zasługują na wzmiankę Antonowicza, profesora kijowskiego uniwersytetu, Anuczina z Moskwy, który mówił o zwierzętach domowych w epoce przedhistorycznej, p. Mełyk o megalitach, których istnienia w państwie moskiewskiem nie domyślano się, i z epoki pogańskiej o niektórych zabytkach na Kaukazie; p. Mierzyński zaś mówił o pruskiem Romowe, dowodząc, iż na Litwie oddawanie czci bałwanom nie istniało. Niezmiernie ciekawy był referat młodego małorusińskiego uczonego Ewarnickiego o Siczy zaporozkiej. Z archeologii klasycznej, sądząc z tego, że w południowej Rosji znajdywały się kolonie greckie, że zabytki tej epoki spotyka się na każdym kroku, można było spodziewać się czegoś lepszego i bardziej wyczerpującego. W ogóle jednakże przyznać należy, że w liczbie 140 referatów odczytanych, lub tylko przysłanych na zjazd, znajdują się i prace, mające niepoślednią wartość. Niemożnaby odmówić uczonym, znajdującym się na zjeździe nauki, oddania się swej specjalności, musimy tylko zwrócić uwagę, iż ze strony rządu, miasta a nawet publiczności, członków zjazdu spotyka wielka obojętność, nawet niechęć. Kurator Ławrowski, chociaż wrócił już, nie pokazał się ani razu na zjeździe; duma miejska nie wydała ani obiadu, ani nawet śniadania, a zaprosiła tylko na śniadanie, które daje się corocznie w rocznicę założenia Odessy. Na śniadaniu tem przyjmowano ich nietylko obojętnie, lecz nawet jednego z poważnych morawskich uczonych spotkał skandal, mianowicie gdy lokaj chciał mu nalać wina, jeden z członków Rady miejskiej głośno powiedział, iż nie należy mu wina dawać. Na obiedzie składkowym w hotelu Północnym, gdy ktoś z obecnych wzniósł zdrowie Raczkiego i Lubicza, zawołano: pereat!

Wprawdzie spotkało to samo i renegata Gołowackiego, lecz ten przynajmniej na to zasłużył.

Dzisiaj po śniadaniu w gmachu uniwersyteckim członkowie zjazdu udali się na wycieczkę do Krymu. Wycieczka ta potrwa do 19go.

Z Polaków, prócz dwóch miejscowych profesorów, przyjmowali udział pp. Ossowski, Mierzyński i Jabłonowski. Ossowski i Mierzyński przez aklamację zostali wybrani honorowymi prezesami. Referaty Ossowskiego i Mierzyńskiego w kołach specjalistów wywołały szerokie dyskusje i niektórzy z Moskali winszowali nam, iż mamy tak znakomitych uczonych.

Prezydent Raczki i profesor Lubicz udali się do Kijowa, Moskwy i Petersburga, zkąd przez Warszawę i Kraków wracają do Zagrzebia.

Odessa d. 10. września.

Dzisiaj odbył się proces Kaluziny. Sądzą ją w wojennym okręgowym sądzie. Niezważając na to, iż jest to dziewczyna jeszcze niepełnoletnia, skazano ją na 20 lat katorgi. Kaluzina przy Katańskim odgrywała taką samą rolę jak Degajew wobec Sudejkina. Pobierała miesięcznie 75 rs., za co zobowiązała się śledzić ruchu nihilistycznego i donosić o wszystkiem, co się będzie działo w obozie nihilistycznym. Mimo to, że ani jednem słówkiem nie zdradziła się, iż nie zerwała z obozem nihilistycznym, miano ją w podejrzeniu i dla tego policja za nią śledziła. Wiedziała Kaluzina także, i nawet kierowała zamachem na życie Hildera.

W Odessie rozpoczęły się znowu aresztowania. Dotychczas aresztowano w ogóle osób 60, między nimi dwóch Polaków, Krzem. i Dol.

Dr. Szora za podejrzenie tylko, iż dawniej miewał znajomości z socjalistami, pozbawiono prawa praktykowania i kazano mu wyjechać z obrębu odeskiego jenerał-gubernatorstwa.

W Elizawetgradzie odkryto związek między młodzieżą. Aresztowania liczne.

Sprawy sejmowe.

Komuż są niewiadome liczne błędy, popełniane przez urzęda podatkowe przy wymiarze należytości. Poseł Żuk Skarzewski na pierwszem posiedzeniu sejmu tegorocznego podniósł już nie błędy, zdarzające się przy wymiarze taks za przeniesienie własności gruntowej ze strony władz skarbowych, i przedmiot ten został przekazany komitetowi posłów włościańskich. Każdy z nas jeżeli przypadkiem nie doznał na sobie skutku tych błędów, to z pewnością słyszał tysiączne opowieści o monstrualnościach, popełnianych przez urzęda fiskalne. *Gazeta Narodowa* dała cały szereg artykułów, którym zaprzeczyć nie mogły władze finansowe, bo wszystkie były oparte na oficjalnych doniesieniach.

Każdy zaś z tych artykułów przedstawiał nie gołosłownie, ale popierając faktami, takie dziwne manipulacje, takie krzywdy osób prywatnych, że zaprawdę w umyśle każdego dbałego o dobro kraju i o powagę rządu, musiała się zrodzić myśl o konieczności reorganizacji lub naprawy tej gałęzi gospodarstwa państwowego. Lecz nie jest to rzeczą łatwą w Austrji. U nas nie dość jest widzieć złe i wskazać lekarstwo, ale potrzeba to powtarzać dziesiątki i setki razy, aby nareszcie zaczęto mówić o konieczności naprawy.

Już kilkakrotnie podnosiliśmy w dziennikach o sposobie poboru podatków w Anglii i nie znajdowaliśmy słów na pochwałę jego, bo jest niesłychanie prostym, jasnym i nie opartym na chęci wyciśnięcia jak największej sumy z jednej strony, a staraniu się oszukania rządu z drugiej strony. Tam niema systemu rekursów piętrzących się na rekursach, niema niepotrzebnych urzędników mających jedynie obowiązek nocjonowania rekursów nie ostęplowanych, aby przysporzyć sobie i rządowi kilkadziesiąt centów z petentów, którzy nie znają manipulacyj biurowych. Niema też i wypadków takich, jakie u nas mają miejsce prawie codziennie przy ściąganiu podatków.

16

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

ROZDZIAŁ VII.

Otec borytel.

(Ciąg dalszy.)

Wysłany na zwiady przez panią komisarzową, Fonio czyli Alfons, praktykant stajeramtu, ujrzał czerń zbitą z chorągwią u czoła ku plebanii się posuwającą, minął błotnistą drogę i ścieżką ku krynicy wydeptaną, udał się na plebanię, by zasięgnąć języka, jak mu było przykazanem.

Zoczywszy zdala pannę Melanię, przyspieszył kroku, a chwyciwszy oburącz kapelusz z głowy począł takowym kreślić gzygzaki w powietrzu podobne do ukłonów lub znaków tajemniczych.

Melania spostrzegłszy ten wiatrak ruchomy złożony z Fonia, rąk jego i kapelusza — wyszczerzyła ząbki białe, zdrowe, z których przednie u szczęki górnej osadzone nieco raziły wielkością zbytnią. Następnie wyciągnęła rączkę prawą, muskularną, w bufiaste odzianą rękawy i poczęła wirować używając ruchu dośrodkowego, który oznacza pospolicie wezwanie szybkiego przybycia.

Spieszył się więc Fonio, podwoił kroku a dopadłszy ganku uścisnął prawą swą ręką dłoń Melanii, a lewą otarł czoło zroszone. Przyspieszony oddech nie dozwolił mu wyrzec ani słowa — milczenie przeto silnem uściśnieniem pokrywając, wciągnął pannę Melanię do pierwszej izby i... głęboko westchnął czyli odetchnął.

Melania, nieodrodna córa ojca swego, w życiu codziennem również głęboką kierowała się polityką. By celu dopiąć niewieściego, to jest wyjść za mąż, używała wszelkich środków, które jej wiedza i spryt niewieści wskazywały. Alumnusa pragnęła, Fonia nie wykluczała — więc też na swój sposób jednego i drugiego ujarzmić pragnęła. Oczytawszy się romansów, pochwytała sposobiki jarzmienia mężczyzn, aplikując je każdemu kandydatowi, o którym mniemała, iż ulegnie jej wdziękom widomym. Trzymając w swej dłoni rękę Fonia weszła do pierwszej izby i usiadła, a pociągnąwszy Fonia na sofkę w ten sposób, iż między nią a zmęczonym Foniem żadnej nie było przestrzeni, schyliła swą główkę, muskając splotami włosów zroszone Fonia czoło.

— Pan się zmęczył — pan zgrzany — niedam panu wody się napić, ale panu czoło obetrę bo aż mi przykro... a ująwszy fartuszek w tłuściuchną dłoń, poczęła skroń Fonia z nadmiernej uwalniać rosy.

Snać, iż fartuszek był szorstki, lub też czoło Fonia pieszczone; zerwał się bowiem Fonio i ruchem tym zniewolił Melanię do powstania; ruch był szybki i stało się, co się w ogóle dość często powtarza: usta Fonia zawisły bezwiednie na rumianym policzku Melanii, która odwdzięczając się za ten czyn bohaterski, potężnym klapsem ukarała zbytnią śmiałość młodzieńca.

— Przepraszam, bardzo przepraszam pannę Melanię; ja właściwie przyszedłem do księdza proboszcza, bo też z temi wyborami rady sobie dać nie mogę. Starosta, a właściwie komitet chce hrabiego, a chłopi wszyscy pewnie wybiorą proboszcza — ja zaś jestem w kolizji, gdyż to wszystko mnie nie obchodzi — jabym się zgodził na obydwóch kandydatów, byleby panna Melania mnie po rękach nie biła.

— Pan jesteś fałszywym, właściwie chce pan się dowiedzieć co chłopi robią, a mnie za to durzysz komplementami, otóż mówię panu, że szkoda hrabiego i pieniędzy jego. Ta komisarzowa ze swoim Aronem nic nie zrobią i niech pan przy nas zostanie, to będzie najlepiej.

W wielkim ferworze rzekłszy te słowa Melania, zaczęła, chcąc niejako folgę dać wezbranemu uczuciu, niewinnie się bawić guzikami tużurka Fonia, a kręcąc takowe porozpinała mu kilka zapięć.

Fonio widząc się pobitym w swej misji politycznej a w dodatku rozpiętym z tużurka, który odkrył kamizelkę szczelnie pierś okrywającą, szybkim ruchem począł z rękawa zrzucać tużurek, lecz zawahawszy się nieco, rzekł:

— Poświęcam nieubłaganej surowości pani mój tużurek w nadziei, iż wszelkie me dalsze guziki ochronione zostaną, jednak oświadczam pani, iż albo pozwolisz się ucałować... w rączkę... albo... zostanę w przeciwnym obozie.

— Ktoby sobie co robił z pana, rób pan co chcesz, ja się niczemu nie opieram i za nic się nie gniewam. Widzisz pan jaka ja dobra i wyrozumiała. Nawet jak hrabiemu służyć będziesz nie pogniewam się... gdyż się was nie boję! Patrz pan! Oto wyborcy mojego ojca... a teraz uciekaj panie Foniu, by nas nie widziano... do widzenia się...

Przez okno otwarte widać było na drodze masę zbitą, której cerkiewna przewodniczyła chorągiew, niesiona rękami zatabaczonego rejentego... ścieżką zaś szła inteligencja miejska, a u jej czoła mąż barczysty, któremu przechodzący włościanie-wyborcy głęboki oddawali pokłon.

Fonio, obejrzawszy w pokojach wystawę śniadaniową, a widząc czerń wyborców-włościan i inteligencję ku plebanii kroczącą, obliczył siły w przybliżeniu, i uznawszy swą misję za skończoną, pragnął się wymknąć tylnemi drzwiami, by z tym obozem w możliwie nieprzyjemną nie wejść sytuację. Podchwyciwszy wspomniane pożegnanie Melanii, wyciągnął ręce ku niej, a wycisnąwszy silny pocałunek na ramieniu niżej buffów rękawa, wykręcił się na pięcie i ruszył jak oparzony ku drzwiom tylnym przez kuchnię wiodącą.

Wyborcy zbliżyli się tymczasem aż pod ganek plebanii, gdzie z głową odkrytą stał otec Borytel, witając bądź słowem, bądź ukłonem, bądź głowy skinieniem swych sojuszników. Włościanie rozsiedli się pod częstokołem, tworząc kupki odosobione — inteligencja zaś, na czele której kroczył mąż barczysty, zajęła pod lipą starą, ławą darniową okoloną, tymczasowo swe stanowisko.

Panna Melania, z rozkazu rodzica miała się cofnąć do babińca. To też krzyknąwszy na Kaśkę, ustawiła na środku jadalni stół okrągły, śnieżnym przykryty obrusem, przyniosła dwanaście talerzy fajansowych, głębokich, z niebieskiemi obwódkami, łyżek tuzin z srebra chińskiego, i dużą wazę dwugarncową, która buchała warem i wonią nęcącą kapuśniaku z słoninką.

Ustawiwszy wszystko w porządku należytym i widząc zbliżającego się ojca, cofnęła się do... babińca.

Jedna tylko myśl trapiła Melanię: według przykazu ojcowskiego miało się odbyć najpierw śniadanie, tak na podwórzu jakoteż i w plebanii — następnie zaś: mowy kandydackie — a ostatecznie wiwaty i pochód do starostwa, celem głosowania. A ponieważ w pierwszej części programu, to jest przy śniadaniu, potrójną dawką wódeczki skrapianem a miodkiem i winem przeplatanem, rozwinąć się mogła dyskusja ojca z alumnusem o poetycznem zacięciu, przeto Melania, rezygnując z programatów politycznych, pragnęła usłyszyć tę część wstępną rozmówców w tej błogiej nadziei, iż los jej rozstrzygną libacje trzykrotne wódeczki, sycone miodem, a węgierskiem przeplatane winem.

Strategia na domowym oparta rozkładzie poddała jej uzasadniony koncept zajęcia stanowiska na strychu po nad izbą jadalną, na której to wyżynie mogła niewidzialną będąc, całą przedpolityczną wysłuchać rozmowę.

Zawoławszy Kaśkę, uwolniła się Melania od wysokoobcaśnych trzewiczków, zrzuciła pończoszki, by ich nie zbrukać i po drabince o szczeblach szerokich, wlazła na strych plebanii stąpając ostrożnie, by nie zwalić zmurszałych wiekiem strychulców sufitowych.

W plebanii gwar.... Otec Borytel zszedłszy pod lipy, a powitawszy męża barczystego słowem: Sława Bohu! ujął go pod ręce i z wszelką atencją wprowadził przez ganek do izby, sadowiąc na miejscu pierwszem. W ślad za pierwszą tą parą szły następne: alumnus z nauczycielem szkoły ludowej — djurnista sądowy z podoficerem kontroli wojskowej, — asesor gminy kubanowieckiej w parze z starszym bratem cerkiewnym — następnie szedł oglądacz zwłok zmarłych i rewizor bydła na rzeź przeznaczonego, prowadząc pod ręką dozorcę targowego, który dzierżawił od gminy „placowe" od bydła na targi i jarmarki spędzanego.

Wtłoczywszy się czeredą do izby, w pośród której dwugarncowa dymiła waza z kapuśniakiem, słoninką przyprawianym, stanęli wszyscy w okół stoła, a otec Borytel, uzbrojon w flaszę okowitej owocówki i spory kielich niecechowany, rozpoczął libację „w wasze ręce błahorodnyj hospodyne"...

W tem... w tem... o zgrozo!... Krzyk... trzask... łomot... kurz... i o nieba!... Dwugarncowa waza kapuśniaku, słoniną okraszonego, pokryła się warstwą gruzu, gliny, gipsu, spadająca z sufitu.

(D. c. n.)

Dość powiedzieć, że według wykazu władz finansowych, zakomunikowanego magistratowi, z jednego miasta Lwowa w r. 1882. ściągnięte było o 180 tysięcy zł. więcej jak należało. Wprawdzie każdy pokrzywdzony ma prawo przedstawić rekurs i żądać aby mu zaliczonemi były przy następujących spłatach pobrane niesłusznie podatki, ale ilu to ludzi nigdy się nie dowie o tem, że ma prawo do reklamacji, a ilu dowiedziawszy się woli siedzieć cicho, aby nie pisać podań, nie chodzić, nie tłuc się po kancelarjach i nie tracić czasu na przesiadywaniu dni całych w urzędach finansowych. W ogóle nie tyle podatki są ciężkie w Austrji, jak system poboru, szczególnie w naszym kraju, gdzie ludność jest mniej wykształconą jak w innych częściach monarchii, a zatem mniej świadomą swoich praw i prawodawstwa finansowego.

Dla obrony ludności od niesprawiedliwych wymogów, w Prusiech i w innych państwach cesarstwa niemieckiego potworzyły się instytucje, mające na celu dopomaganie prywatnym osobom radą i ułożeniem odpowiednich próżb do władz finansowych. Instytucje te za małą opłatą badają pretensje wrzekomo-pokrzywdzonych i jeżeli znajdują, że mogą być im pomocnemi, układają prośby i dają należyte wskazówki, albo doradzają zaniechania rekursu, jako bezcelowego. Przez to osoby prywatne nie mają potrzeby stykać się z urzędami, a i te ostatnie nie są przeciążone rekursami, którym podołać nie mogą. Piszącemu te słowa prezes dyrekcji skarbu przed paru laty powiedział, że ma 6 tys. rekursów jeszcze nie załatwionych! Cóż to za pisanina okropna, a ileż tam rekursów nie mających podstawy, tem więcej, że prawa finansowe nasze są tak zawiłe, tak często sprzeczne, że urzędnicy dobrze znający te prawa, należą do białych kruków, a nie rzadko i między nimi toczą się spory, pochodzące z różnego pojmowania brzmienia jakiejś ustawy.

Otóż i u nas znaleźli się ludzie, którzy chcieli utworzyć biura dla porady w sprawach podatkowych, za małą opłatą. Myśl ta wyszła ze Stanisławowa. Podanie zrobione do namiestnictwa i do dyrekcji zostało jednak odrzucone jak przez jedno tak i przez drugą. Że dyrekcja skarbowa była przeciwną utworzeniu się podobnych instytucyj nie dziwi nas, ale nie możemy zrozumieć odmowy namiestnictwa, którego pogląd na sprawy kraju ma horyzont szerszy, gdyż wszystkie strony organicznego bytu prowincji powinny go jednakowo zajmować.

Wspomnieliśmy o błędach władz finansowych. Liczne te błędy podnosi zwykle i podaje do wiadomości publicznej inteligencja, która stanowi niesłychanie drobną część kraju, bo na 6 milionów mieszkańców u nas, 4 miliony 833 tysięcy nie umie czytać. Jeżeli możnaby spisać tomy całe słusznych skarg, podnoszonych przez ludzi mniej lub więcej wykształconych, to co się musi dziać tam, w stosunkach z włościanami, to jest tam, gdzie nieświadomość, apatja, obojętność i nędza przytępiły poczucie praw człowieka, a wysokie pojęcie o sile i nieomylności rządu, odebrały odwagę sprawdzania słuszności nakazów otrzymywanych od jego urzędników. Dla włościan naszych i mieszczan takie biura, w których by mogli sprawdzić słuszność wymiaru podatków, były by niezmiernie zbawiennemi, i nie mało by przyczyniły się do zmiejszenia panującej nędzy w kraju.

Urzędy podatkowe musiałyby zająć się dokładnym procentowym wykazem należytości od każdego opodatkowanego, gdyż żaden z nas nie wie co ma płacić: czy to samo co zapłacił w roku poprzednim czy dwa razy tyle. Ta właśnie nieświadomość jest powodem sporów, powodem niezadowolenia ogólnego i wątpliwości w uczciwość rządzących.

Reprezentantom kraju, zebranym teraz w gmachu sejmowym, oddajemy tę sprawę pod opiekę. Czas już położyć tamę fatalnym stosunkom, pochodzącym z nieodpowiedniej manipulacji w ściąganiu podatków, szczególnie teraz kiedy straszne powodzie zrodziły tyle nędzy. Wielce przysłuży się krajowi ten, kto weźmie w swe ręce sprawę tę i wstrząśnie zgniłym gmachem zbutwiałych biórokratycznych przepisów i wstrętnych manipulacyj, gniotących biedną społeczność naszą.

Mowa
posła Ottona Hausnera

W liczbie 43 paragrafów statutu krajowego, §. 19. okok §. 17. jest jednym z tych rzadkich paragrafów z pewnym pozorem szerszej kompetencji parlamentarnej, powiadam z pewnym pozorem, albowiem i ten paragraf 19. w drugiej jego części już mówi tylko o przedłożeniu propozycji i rad, t. j., że schodzi do rzeczy, o które władza wykonawcza zbyt troszczyć się nie potrzebuje. Zawsze jednak cała ingerencja sejmu w sprawach ogólnych polega na tym paragrafie 19. i nim jest zastrzeżoną. Nie należy więc pominąć sposobności korzystania z tej prerogatywy, zwłaszcza tam, gdzie wpływy i zabiegi innego rodzaju i na innej widowni do dna już wyczerpane zostały. Taka sposobność dzisiaj się zdarza.

Wszystkim panom wiadomo, jak sprawa lepszego urządzenia kolei, u nas od lat wielu poruszana w duchu autonomii i decentralizacji, przez długie czasy obracała się w błędnem kole. Kraj bowiem ustawicznie domagał się od rządu, ażeby silniej parł na zarządy kolei prywatnych gwarantowanych, aby je skłonić do większego uwzględniania interesów kraju i praw krajowych. Rząd zaś wtedy nie przyznawał się bynajmniej do tego, że dzieli zapatrywania centralistycznych dyrekcyj jeneralnych kolei prywatnych, zasłaniał się ciągle tylko rzekomym brakiem dostatecznej kompetencji. Była to jedna z tych ciuciubabek parlamentarnych, jakiemśmy w ostatnich czasach często widzieli. W r. 1882. nabywaniem i wybudowaniem potężnych linij kolejowych przez państwo i wydaniem statutu organizacyjnego dla sieci zachodnich kolei państwowych, rzecz weszła na tory właściwe, praktyczne.

Wtedy natychmiast powiedziano rządowi: dziś masz pole działania ogromne, dziś masz potężny zakres działania własny, dziś powiedz nam, czy uważasz skupienie wszelkiej władzy w sprawach kolejowych w jednem ręku za złe, czy też za dobre. I w tym samym roku pojawiła się odnośna rezolucja w sejmie krajowym, która w następnym roku 1883 została powtórzoną. Rezolucja to była skromna, podyktowana umiarkowaniem i wyrozumiałością. Czegoż bowiem ta rezolucja domagała się? Tego tylko właściwie, co rząd już z własnej inicjatywy był utworzył dla jednej części dotąd istniejących kolei państwowych, dla zachodniej części. Rezolucja domagała się wyższej władzy administracyjnej również dla sieci wschodniej, galicyjskiej, poddanej bezpośrednio ministerjum handlu, naturalnie z siedzibą w kraju pośród kolei nabywanych i wybudowanych przez państwo, tak, jak wyższa władza administracyjna, zachodniej części, miała siedzibę we Wiedniu, dokąd linie przez nią administrowane, dobiegają. Delegacja polska w Radzie państwa, przestrzegając, jak to się samo przez się rozumie, solidarności z sejmem, poparła te żądania i w majn roku 1883 na posiedzeniu Koła, uchwaliła kilka punktów kardynalnych, które dla organizacji kolei państwowych galicyjskich uważała za niezbędne, i które potem przez deputację z trzech członków przedłożyła ministrowi Te punkta były następne: Jedna dyrekcja dla kolei galicyjskich, nie generalna, bo takiego sporu dziecinnego o nazwisko tam nie było, jedna dyrekcja dla Galicji, do której nie należałoby przyłączać kolei morawskich; władza administracyjna ta wyższa miała być, bez dalszej wyższej instancji pomiędzy nią a ministerjum handlu, przynajmniej bez wyższej instancji, po za obrębem tego ministerjum; dalej umieszczenie choćby jednego wyższego urzędnika Polaka, obznajomionego z stosunkami kraju w ministerjum handlu; zachowanie odrębności funduszów emerytury, wsparcia i innych humanitarnych funduszów istniejących przy kolejach galicyjskich; wreszcie zakupno materjałów do budowy i do ruchu kolei w kraju o tyle, o ile kraj takiego materjału dostarczyć może.

Otóż jak wiecie, panowie, żaden z tych punktów nie został urzeczywistniony, ani krótką drogą w praktyce, ani w statucie organizacyjnym z dnia 27. czerwca. Dlaczego tak poważne zabiegi doprowadziły do tak opłakanego rezultatu, dlaczego delegacja, która rozporządza niemal 60 głosami, która od pięciu lat z poświęceniem popiera rząd dzisiejszy w sprawie własnej, krajowej, słusznej, na głowę została pobitą? Byłoby bardzo ponętnem zbadać i wykazać właściwą przyczynę takiej klęski i skreślić we wszystkich szczegółach przebieg historyczny tych rokowań. Ale jakkolwiek dzisiaj, takiem wyjaśnieniem już pewnie rzeczy samej zaszkodzić nie można i dlatego obowiązek chwilowo uchwalonej tajemnicy, dawno odpadł, jednak ja takie wyjaśnienie i dzisiaj z wielu względów za niestosowne uważam. Tylko to zaznaczyć muszę, że tak sejm, jakoteż delegacja polska w Radzie państwa, prócz skromności i umiarkowania żądań od początku do końca, daleko idącą ostrożnością i oględnością się kierowała.

Tak dalece obawiano się najmniejszego pozoru presji, że np. rezolucja odnośna przezemnie zeszłego roku postawiona w komisji administracyjnej, nie została załatwioną, ażeby delegacji w rokowaniach zostawić jak najwolniejszą rękę. Uchwały Koła polskiego zachowano w tajemnicy, agitacje krajowe, owe adresy Rad powiatowych skierowano do Koła polskiego, nie zaś do pełnej Izby poselskiej Rady państwa, wszystko w tym celu, ażeby uniknąć przedwczesnego rozgłosu i ażeby wstrzymać kontragitację lewicy. Wszystko to było nadaremnem, wszystko to na nic się nie przydało, albowiem rzeczywiście sprawa, którą cały kraj gorąco się zajmuje, nie da się przygłuszyć i kontragitacja, której idzie o zachowanie hegemonii, monopolu posad, o wydarcie chleba tym, którzy mają prawo do tego, jakiej kontragitacji żadną oględnością, a nawet uległością wstrzymać nie można.

Ha! Gdy wszystko się skończyło, po zupełnem niepowodzeniu wszelkich usiłowań delegacji, byli jeszcze tacy, którzy w niepojętem zaślepieniu chcieli koniecznie całą winę za poniesioną klęskę zwalić na rozgłos w dziennikarstwie i agitację krajową. Tutaj posługiwano się znowu tym dziwnym sofizmatem, jak w poprzednich sprawach, że to co wielce pomaga naszym przeciwnikom, Niemcom liberalnym, naszym sprzymierzeńcom Czechom i klerykałom, a przedewszystkiem Węgrom, tj. rozgłos, agitacja, polemika dziennikarska, adresy, zgromadzenia itp., to wszystko koniecznie nam szkodzić musi. I ta drobna, podrzędna okoliczność, że oni wszystko osiągają, a my nic, nie przeszkadza, że przy najbliższej sprawie ten sposób zachowania się, ta taktyka ciszy, tajemnicy i bojaźliwej oględności nietylko będzie zalecaną, ale i pochwaloną. (Brawo i brawo!)

W jakżeż błogiem i pozazdroszczenia godnem położeniu znajduje się poseł Niemiec, Czech albo Węgier, z przekonaniem broniący spraw krajowych. Wystąpienia śmiałego, jawnego nikt mu za złe nie poczytuje, owszem każdy sam od niego tego wymaga. On się opiera, pomimo ciasnych ram ordynacji wyborczej, na całej ludności, a wsparty opinią publiczną, otwarcie w dziennikarstwie dyskutowaną, jawną drogą zdąża do wytkniętego celu.

Inaczej u nas się dzieje. Kto u nas najsłuszniejsze, najprostsze, najbardziej zrozumiane sprawy całem sercem obejmuje i bada najsumienniejszą pracą, musi mozolnie walczyć z uprzedzeniem, że podnosi sprawę tę dla rozgłosu, dla miłości własnej, Bóg wie dlaczego, byle nie dla tego celu, który jest rzeczywiście wytknięty, musi się odosobniać, odtrącać sprzymierzeńców, zakazać wszelkich manifestacyj, bo te podrażnić mogą; uciekać musi on formalnie od dziennikarstwa, bo to zaszkodzić może, musi otaczać wszystkie kroki i zabiegi tajemnicą, po za zasłoną której dochodzi zwykle do klęski, (Brawo) aby przy najbliższej sposobności tym samym trybem rozpocząć nanowo przykrą robotę Syzyfa.

Takie smutne, bolesne refleksje nasuwają się każdemu, kto brał czynny udział w usiłowaniach poczciwych, ale nieszczęśliwych delegacji polskiej w tej sprawie.

Bo i ja pojmuję rezygnację i poddanie się nawet tam, gdzie materjalny interes kraju nie został uwzględniony, skoro odmowa, skoro zwycięzkie zdanie przeciwne racjonalnie jest umotywowane, przekonywującemi wywodami poparte; i ja pojmuję do pewnego stopnia poświęcenie odrębnego interesu kraju na rzecz ogólnego interesu państwa i dowiodłem tego w niejednej sprawie podatkowej z narażeniem wszelkiej popularności.

Ale tutaj ani jedna ani druga okoliczność w sprawie organizacji kolei państwowych nie zachodzi. Tu nam żaden przeciwnik nie wykazał, ani się starał wykazać, że nasze żądania są niesłuszne, nieracjonalne. Myśmy nie żądali rzeczy, któraby państwu szkodliwą być mogła. Myśmy domagali się tego, co najbardziej politycznie skupione państwo, t. j. Prusy za użyteczne i konieczne uznało i jako odpowiednie, od dawna w całej pełni u siebie zaprowadziło.

Właśnie tutaj, w sprawie organizacji kolei państwowych interes państwowy zlewa się najzupełniej z interesem kraju. Prawda, że interes pewnych wyższych urzędników ministerjalnych, pracujących pod firmą dzisiejszego ministerstwa, zaś całem sercem oddanych lewicy i jej zakładom, ten interes nie licuje z interesem kraju, lecz takiego interesu my nie potrzebujemy przestrzegać (brawo).

I proszę panów, czemże nasi przeciwnicy popierają zasadę hypercentralizmu, tego skupienia władzy w jednem ręku, w sprawach kolejowych, jakie nie istnieje w żadnej rzeczy, w żadnej administracji? Czy popierają poważnemi argumentami ekonomicznemi? Bynajmniej. Zawsze wykrętami, prawno politycznemi sofizmatami, które od dawna doświadczeniem we wszystkich krajach są rozprószone, albo też po prostu są obłudą.

Bo jakżeż nazwać inaczej, jak nie obłudą, to wstrętne wysuwanie interesu armii w sprawie organizacji kolei państwowych wobec tego faktu, że jedyne mocarstwo, które potrafiło milion żołnierza wraz z materjałami wojennemi w przeciągu jednego tygodnia na kolejach poruszyć i mobilizować, to jedno państwo otrzymało ten świetny rezultat za pomocą szerokich atrybucyj udzielonych dyrekcjom kolejowym, rozprószonym po całym obszarze państwa? Wszakże ustrój ściśle centralistyczny u kolei państwowych sto razy jest gorszym i niepraktyczniejszym jak w zarządach kolei prywatnych.

Zarządy kolei prywatnych kierują zwykle albo jedną linią, albo siecią linii do siebie zbliżonych, skupionych, mają zwykle tylko jedną dyrekcję ruchu pod sobą, więc mogą do pewnego stopnia zaradzić złym następstwom, wynikłym z oddalenia tej władzy centralnej od widowni działania. Objażdżki jeneralnego dyrektora, rewizje jednolite instrukcje, które tam są na miejscu, mogą do pewnego stopnia ingerencją swoją zastąpić brak atrybucyj dyrekcji ruchu. Jest to zarząd cokolwiek kosztowniejszy i uciążliwszy.

Jakże inaczej mają się rzeczy na kolejach państwowych. Tu dziś już, a tembardziej w przyszłości ogrom warstatów administracyjnych od Bregencji do Husiatyna i od Spalato do Pilzna rozpostarty jest po całym obszarze państwa. Tu jedenaście dyrekcyj ruchu istnieje; jakież tu kierownictwo centralne, które wszelką inicjatywę skupia w swoich rękach i które do najdrobniejszych spraw się miesza, może pożytecznie zastąpić swoją ingerencją brak potrzebnych dyrekcjom ruchu atrybucyj? Jakże swojemu zadaniu podołać może? Tu już wyraźnie nietylko interes kraju, ale i służba i skarb państwa cierpieć muszą i cierpieć będą, skutkiem tak nienaturalnego skupienia wszelkiej władzy w jednym punkcie oddalonym. Kiedy nadejdzie owa chwila w przyszłości, która nadejść musi, gdzie się jawnie już okażą złe następstwa mylnego systemu, wtedy może wynik badań komisji, którą proponuję, i wezwanie sejmu do rządu, jeżeli takowe uchwalone zostanie, będą miały pewną praktyczną doniosłość i mogą się na coś przydać.

O takim wyniku praktycznym mego wniosku na dziś nie mam najmniejszej iluzji. Skoro przed wydaniem statutu organizacyjnego kolei państwowych, kiedy zmiany i pewne modyfikacje pojedynczych postanowień były jeszcze możliwe a nawet łatwe, gdy wtedy kroki i zabiegi osobistości wpływowych i rządowi sympatycznych nie odniosły skutku, to trudno uwierzyć, aby głos sejmu po wydaniu statutu organizacyjnego był wysłuchany.

Ale to nie powinno wstrzymywać ani mnie, ani komisji, ani sejmu od należytego przeprowadzenia tej rzeczy. Bo sprawozdanie komisji kolejowej i uchwała sejmu będą cennym dokumentem, że reprezentacja krajowa na zupełne pominięcie swoich skromnych i racjonalnych żądań milczy, co się nie zgadza z ich godnością. (Brawo!)

Takie sporządzenie dokumentu jest tembardziej wskazane, gdy kwestja chleba, o której wielce szanowny i sympatyczny mąż stanu nasz powiedział, że w tej sprawie ważną, najgłówniejszą rolę odgrywa, że ta kwestja chleba, jak dziś praktyka już rażąco wykazuje, skutkiem skupienia wszelkich atrybucyj i inicjatywy w Wiedniu, bywa najboleśniej i najtatalniej dla nas rozwiązaną. Wspomnę tylko, że dziś już na kolejach państwowych w zachodniej Galicji posady budników obsadzają Niemcami, budników już z niemieckich prowincyj sprowadzają.

O poszczególnych postanowieniach statutu organizacyjnego z d. 27. czerwca 1884 dziś przemawiać nie będę i nie powinienem. Wszakże mój wniosek, choć dąży do załatwienia merytorycznego, ma w pierwszej linii cechę formalną. On tylko poleca wybór komisji specjalnej do gruntownego i bezstronnego zbadania tego statutu. Ote w tej komisji, w jej sprawozdaniu będzie miejsce właściwe, aby wykazać, jakie skutki wywierają poszczególne postanowienia tego statutu na stosunki kraju, nie dzisiaj.

Otóż proszę Wys. Izbę, aby ten mój wniosek, który na dziś jest co najwięcej *memento*, który jednak w przyszłości może stać się pożytecznym, raczyła przyjąć (Brawa.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najwyższa temperatura wczorajszego dnia pogodnego była 18°, najniższa dziś przy wschodzie słońca 9° C.

Przy wietrze wschodnio-północnym i temperaturze średniej września, niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza mniejsza od normalnej, pogodnie, rankiem mgły.

* **Teatr.** Dzisiaj we środę 17. bm. po raz 7-my: „Górą nasi", komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Jutro we czwartek 18. b. m. po raz 4-ty: „Wesele Olivetty" (Les noces d'Olivette), opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

W piątek 19. b. m.: „Ryszard III.", tragedja w 5 aktach W. Szekspira, z p. Zelazowskim w roli tytułowej.

* **Operowy sezon teatru lwowskiego** rozpoczyna się z dniem 1. listopada. Oprócz stale zaangażowanych śpiewaków i śpiewaczek w następującym sezonie operowym będziemy mieli znakomitych gości. Zapewne z przyjemnością dowiedzą się miłośnicy muzyki, że już w miesiącu listopadzie w teatrze lwowskim wystąpi trzykrotnie najsławniejszy obecnie tenor, Mierzwiński, a to w Hugonotach, Wilhelmie Tellu i w Trovatorze. Z śpiewaczek przybędzie pani Wilt i panna Fosström, która obecnie śpiewa w Berlinie z nadzwyczajnem powodzeniem. W ogóle spodziewać się należy, że sezon ten będzie jeszcze świetniejszym niż przeszły, z powodu iż we Włoszech wszyscy impresarja powypowiadali kontrakty śpiewakom i na zimę nie tworzą, z powodu grasującej cholery, towarzystw operowych.

* **Redakcja otrzymała** następujące pismo w sprawie p. Kówesa: „W *Gaz. Nar.* z d. 16. b. m. nr. 214 zostało umieszczone sprostowanie p Juliusza Starkla, dyrektora zakładu sierot i starców w Drohowyżu, z powodu mego umotywowania w Radzie miejskiej złożenia mandatu do Rady administracyjnej fundacji ś. p. hr. Skarbka. Sprostowanie to opartem jest na mylnej informacji. Niecayniłem p. Kówessowi zarzutu z powodu obesłania wystawy kijowskiej i utworzenia warstatów w Mikołajowie, gdyż zbyt dobrze wiem o tem, że stało się to na mocy samowolnego zarządzenia p. Starkla, bez odniesienia się do Rady administracyjnej, której jedynie przysługuje prawo stanowienia wynagrodzenia, dyet i wszelkich wydatków, a które to figurują w rachunkach dla p. Starkla, naczelnika warstatów i innych.

Czyniłem atoli p. Kówessowi zarzut, że będąc przeciwnym zarządzeniom p. Starkla, ponieważ jako dyrektor zarządu fundacji hr. Skarbka, wiedział o nielegalności zarządzeń p. Starkla, o tychże nie zawiadomił Rady administracyjnej. Chciałem w ten sposób dać ilustrację gospodarki, w której urzędowa władza o czynnościach swoich podwładnych urzędników, nie w urzędowej ale w prywatnej drodze dowiaduje się. Tak samo i Wys. Wydział krajowy w swem sprawozdaniu do sejmu krajowego z powodu powyższych zarządzeń p. Starkla, nie jemu, ale kuratorji i Radzie administracyjnej uczynił zarzut a nie p. Starklowi i Kówessowi, i wezwał Radę administracyjną, by wszelkie nieprawidłowości usunąć, aby nadal tak niepostępowano. — Tyle słów co do tych dwóch spraw, a ponieważ o innych nie było sprostowania, ja też o nich zamilczam.

Z głębokiem poważaniem

W. Swisterski."

(Kiedy jeszcze raz podniesiono sprawę p. Kówessa, więc przy tej sposobności jeszcze raz zwrócić musimy uwagę szanownych członków Rady administracyjnej, że ogół publiczności domagał i domaga się wyjaśnienia, jakie szkody były rządca p. K. wyrządził fundacji Skarbkowskiej, bo przecież od tego zależy osądzenie jego winy. Tymczasem i p. Świsterski na publicznem posiedzeniu Rady bynajmniej tego nie wyjaśnił, powiedział jedynie, że wziął od jednego dzierżawcy 100 zł., a od Towarzystwa konsumcyjnego 400zł. Lecz za co wziął? co za ten wziątek zrobił na szkodę fundacji? o tem wcale nie wspominał. A przecież jest to rzecz główna. Wszak kurator właśnie na podstawie, że były rządca żadnej szkody nie wyrządził fundacji, systował uchwałę Rady administracyjnej i odwołał się w myśl statutu do Wydziału krajowego, aby tenże sprawę rozstrzygnął. Należało więc p. Świsterskiemu wykazać, że pan Kówess istotnie wyrządził szkodę fundacji.

Zresztą nie można pochwalać złożenia mandatów do Rady administracyjnej, z powodu iż kurator odwołał się do rozstrzygnięcia Wydziału krajowego, który jest według statutu, przełożoną władzą fundacji Skarbkowskiej. Wszak kurator postąpił podług prawa, które mu przysługuje. Trzeba było wyczekać rozstrzygnięcia Wydziału krajowego; p. r.)

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 18. września 1884 o godz. 6. wieczorem.

* **Roboty katastralne,** które stanowią prawie jedyne źródło dochodu dla wielu bez własnej winy żyć muszących „bez jutra" — dostają się, jak nam znowu donoszą, przeważnie żydkom, którzy je załatwiają pośpiesznie i niedbale, podczas gdy sumienni pracownicy giną z głodu. Odbieramy też zażalenia, że rozdawanie robót katastralnych, spoczywające w ręku niższych urzędników, stało się źródłem spekulacyj. Byłoby więc da życzenia, aby prezydjum dyrekcji skarbowej wglądnęło w tę sprawę i poleciło dawać roboty prawdziwie potrzebującym.

* **Nocna przygoda.** Pan Bazyli P., mieszkający w parterze pod l. 26 przy ulicy Skarbkowskiej, przebudzony o godzinie 2 w nocy szelestem i światłem w pokoju, spostrzegł, że nieproszony gość, włamawszy się oknem frontowem, był właśnie zajęty sprzątaniem jego rzeczy do worka i że dwaj jego towarzysze stali na straży przed oknem na ulicy. Pan P., nie namyślając się, rzucił się na rabusia, którego siłe omal nie uległ, gdyż tenże począł go za gardło dusić; lecz na zgiełk powstały przyszedł mu w pomoc pobliski lokator, przy którego pomocy zdołano przytrzymanego, wielokrotnie już karanego i pod dozorem policyjnym stojącego złoczyńcę, Franciszka Szumskiego, oddać w ręce policji. Wspomnionych dwóch towarzyszy tegoż, którzy zbiegli, przytrzymała policja nazajutrz, gdy troszcząc się o swego kolegę, przynieśli mu jadło do aresztu, a to w osobie znanych złodziei Jana Stawinogi i Leona Kuzicy.

* **Niebezpieczny gość.** Pan J. K., akademik, mieszkający z dwoma kolegami pod l. 34 przy ul. Kopernika, zaznajomiwszy się przypadkowo z rzekomym artystą szkoły malarskiej w Krakowie, mianującym się Antonim Filowiczem i podającym, że jest synem naczelnika stacji kolei w Czerniowcach, przyjął go z litości na chwilowe mieszkanie Trzeciej nocy znikł ten gość bez śladu, zabrawszy tym, którzy się nad nim litowali paltot bronzowy z aksamitnym kołnierzem, drugi koloru szarego, garnitur zielonkowy znaczony firmą spółki krawców lwowskich, bieliznę, parasol, pugilares, kufereczek skórzany i 5 zł. w gotówce.

* **Zajście uliczne.** W niedzielę podczas pogrzebu pewnej kobiety, należącej do bractwa przy kościele OO. Bernardynów zdarzył się fakt smutno świadczący o młodzieży izraelickiej, która okazała w nieludzki sposób brak czci dla zmarłych Kiedy kondukt, ulicą Sobieskiego prowadzony, przechodził koło bożnicy żydowskiej, z drugiego piętra tejże posypały się ogrynki kukurudzy i kawałki umyślnie odłupywanego tynku na głowy uczestniczących w pogrzebie. Skutkiem tego kondukt musiał się nawet dłuszą chwilę zatrzymać, a ks. Rolny prowadzący go, zamierzał już cofnąć się i inną poprowadzić ulicą. Rzecz oczywista, że wzburzenie było ogromne i tylko interwencji siostr bractwa tudzież niejakiemu panu K. zawdzięczyć należy, iż tłum nie rzucił się na bożnicę i że nie przyszło do groźniejszych zajść. Spodziewamy się, że przełożeni bożnicy wyśledzą winnych i sami przykładnie ukarają ten wybryk nieszlachetny młodzieży żydowskiej.

* **Podręczniki listowe.** Od jednego z czytelników naszych z prowincji otrzymaliśmy żałośną skargę na rzekomy brak podręczników listowych, tak zwanych „Sekretarzy", mogących zastąpić nieraz rzeczywistego sekretarza dla osób zajmujących się więcej pługiem aniżeli piórem. Skarzący się tem większe ma prawo do utyskiwań, bo złudzony ogłoszeniami księgarskiemi, sprowadził sobie coś w tym guście lecz tak lichym, że w książkach owych tylko wzorn porządnego listu znaleść nie mógł, ale obawiając się by w końcu sam nie uwierzył przypadkiem, że książki te pisane są po polsku, zwrócił je wydawcom, a nas prosi o przestrzeżenie innych nieświadomych. Ostrzeżenie spełniamy niniejszą wzmianką, obok tego jednak winniśmy nadmienić, że skarzący niepotrzebnie szukał obcych bogów, skoro tu na miejscu, w każdej księgarni lwowskiej dostać może książkę o jaką mu idzie, z zapewnieniem, iż tym razem nie dozna zawodu. Mamy tu na myśli podręcznik, wydany na początku r. b. p. t. „Wzorowy sekretarz", który, mówiąc bez przesady, zawiera w sobie wzory wszelkich korespondencyj, zastosowanych do najrozmaitszych okoliczności i stosunków życia codziennego. Że zaś „Sekretarz" ten napisany jest dobrym i czystym językiem polskim, ręczą nam za to nazwiska jego autorów, pp. Wł. Sabowskiego, Wł. Bełzy i A. Kleczewskiego. Zresztą, o prawdzie słów powyższych, przekonać się nie trudno. (*k*)

* **Smutny wypadek** zdarzył się niedawno w Wiednin. Młody, zdolny lekarz Polak, zakochał się w swej blizkiej kuzynce, pociągnięty całym urokiem jej młodości i pozornej wzajemności. Przewidując przeszkody w zezwoleniu jej rodziny, zmuszony był stosunek ten w tajemnicy utrzymywać i rzadko ze swą ubóstwianą się widywać. Dłuższa nieobecność wyziębiła jednak w niej pierwotną namiętność, tak, że wkrótce stał się igraszką jej humoru i kaprysów i przedmiotem ciągłych udręczeń. Zrozpaczony, straciwszy wiarę w nią i w możność uszczęśliwienia jej, odebrał sobie życie biedny młodzieniec wystrzałem z rewolweru.

* **Oszust.** Dnia 1. b. m. nieznajomy mężczyzna przybył do filii austro-węgierskiego banku w Stanisławowie z przekazem filii tegoż banku w Debreczynie na 9600 zł. opiewającym, do wypłaty, gdy zaś urzędnicy tegoż banku spostrzegli, iż przedłożony przekaz jest podrobiony, oszust umknął, a następne poszukiwania za nim w Stanisławowie pozostały bez skutku. Oszust ma lat 36 do 40, jest silnie zbudowany, dość słusznego wzrostu, blondyn, krągłej pełnej twarzy, ma krótko strzyżone w tył zaczesane włosy, rzadkie blond wąsy, małe faworyty, spiczasty krótki nos, siwe oczy; był ubrany w ciemno niebieskim paltocie, ciemnych spodniach i ciemnym, krągłym miękkim, filcowym kapeluszu, przymruża lewe oko. Tenże zdaje się być identycznym z owym oszustem, ktory przed kilku dniami spieniężył w Wiedniu w trzech kantorach wekslowych trzy kupony renty sierpniowej nr. 4842 na 10.000 zł., każdy po 210 zł., przyczem się nazwał Erhartem z Krems, a przemawiał djalektem dolnoaustrjackim.

* **P. Wilhelm Czerwiński,** znany zaszczytnie pianista, powrócił z podróży artystycznej do Lwowa i będzie nadal udzielać lekcyj. Mieszka przy placu Bernardyńskim l. 12.

* **Zmiana lokalu.** Z dniem 1. października b. r. przeniesione zostanie biuro „Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników zarejestrowanej z nieograniczoną poręką" z pod nr. 4 ulica Łyczakowska, pod nr. 8 ulica Czarneckiego II. piętro, gdzie było c. k. namiestnictwo.

Interesowani od dnia tego raczą się do załatwienia spraw tamże udawać.

* **Hr. Emanuel Borkowski** sprzedał majątek swój Suchowolę koło Brodów żydom za 120.000 zł.

P. Szumański, o którym wspomnieliśmy wczoraj, nie sprzedał jeszcze całych Kurowice żydom, tylko dopiero połowę za 96.000 zł.

Hr. Józef Miączyński sprzedaje żydom wsie Jaśniszcze, Wierzbowczyk, Perepelniki, Palikrowy, Łukawiec, Orzechowczyk i Stybarówkę w powiecie Brodzkim.

* **Jutro** we czwartek d. 17. września: św. Tomasza; — Cz. Mychaiła arch.

* * *

— **Dobra odpowiedź.** Podczas manewrów na polu morawsk. (Marchfeld) zdarzył się bardzo ciekawy epizod. Pułkownik pewnego, niedaleko Wiednia stacjonowanego pułku, udał się do znanego mu osobiście dra. Neuwirtha z prośbą, aby mu na czas manewrów przygotował w Angern wygodne pomieszkanie. „Bardzo bym się jednak cieszył — tak kończył swój list pułkownik, gdybym nie potrzebował mieszkać u żydów".

Na to otrzymał pułkownik od Neuwirtha list tej treści: Szanowny panie pułkowniku! Nie zagraża panu przykra ewentualność mieszkania u żydów. W Angern są bowiem tylko dwie żydowskie familie. U jednej familii mieszka arcyksiążę Albrecht, druga zaś ugaszosa arcyksięcia Wilhelma. Ta druga jest właśnie familią jego uniżonego sługi.

Dr. *Neuwirth.*

— **Pierwszy krawiec londyński,** Isaak Moses, zmarły niedawno, posiadał własnego „poetę", któremu płacił 500 f st. (6000 zł.) rocznie za układanie inseratów do dzienników... Hojny pan Moses przyjmował swoich klientów nader gościnnie, zapraszał ich do swego kantoru, częstował winem szampańskiem, sherry, ostrygami itp. Obok kantoru znajdowała się biblioteka, galerja obrazów i zbiór wypchanych zwierząt dla rozrywki oczekujących gości. Moses zostawił około miliona funtów. Pogrzeb jego odbył się z wielkim przepychem, a na grób zmarłego książęta domu królewskiego przysłali wieńce i kwiaty.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie III. z dnia 17. września.

Początek o godz. 11 m. 25 przed połud.

Po odczytaniu dość licznego spisu petycyj, zrobił dr. Majer uwagę, że już kilka petycyj wpłynęło, w których gminy proszą o zwolnienie od obowiązków budowania lub utrzymywania szkoły. Dziś znajduje się petycja pewnej gminy, która chce zwolnienia od przymusu budowania szkoły murowanej, i kancelarja przeznaczyła ją niewłaściwie do komisji petycyjnej, podczas gdy dla takich spraw jest komisja szkolna, a zatem należy zmienić adres.

Uczyniono zadość temu żądaniu. Na wniosek hr. Ludwika Wodzickiego, postanowiono wzmocnić komisję kultury krajowej o jednego członka.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisji z 5 członków dla spraw nietykalności poselskiej (z powodu procesu posła Wernickiego przed sądem w Mikołajowie) i do komisji kolejowej z 12 członków.

Do pierwszej na 87 głosujących zostali wybrani:

Pp.: Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Hausner, Madejski, Żywicki.

Do komisji kolejowej na 95 wybrani: Pp. Biliński, Chrzanowski, Czajkowski, Golejewski, Gross, Hausner, Jaworski, Matkowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki.

Z porządku dziennego p. Romańczuk uzasadniał swój wniosek w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu, który opiewa:

Zważywszy, że prawie we wszystkich miejscowościach pod lasami położonych, mniejsi właściciele ziemscy doznają co roku bardzo znacznej szkody w ziemiopłodach, a także w bydle od leśnej zwierzyny; zważywszy, że przyczyną tego jest w głównej mierze niedokładne albo niewłaściwe wykonywanie ustaw o polowaniu i o posiadaniu, tudzież noszeniu broni — sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, by c. k. starostwom

polecił dokładniejsze a potrzebom rolników odpowiednie wykonywanie tych ustaw, a mianowicie: 1) żeby w tych miejscowościach, gdzie leśna zwierzyna, osobliwie dziki i niedźwiedzie robią szkodę w ziemiopłodach lub bydle, wydawały c. k. starostwa paszporty na broń wszystkim porządnym i zagrożonym gospodarzom; 2) żeby licytacje polowania gminnego c. k. starostwa przeprowadzały o ile możności na jak największą korzyść i stosownie do woli właścicieli gruntów, w gminie położonych, tak co do wysokości czynszu za polowanie, jak i co do osoby wydzierżawiającej polowanie; 3) żeby c. k. starostwa przeprowadzały jak największe wyniszczanie zwierzyny szkodliwej dla rolników, 4) żeby c. k. starostwa przeprowadzały szybkie i sprawiedliwe wynagrodzenie szkód, zdziałanych przez leśną zwierzynę.

Wniosek p. Romańczuka został przekazany komisji administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego odesłano do komisji administracyjnej, choć p. Antoniewicz domagał się odesłania tej sprawy do komisji budżetowej.

W dalszym toku porządku dziennego p. Żarski z komisji administracyjnej referował trzy sprawy, dotyczące terytorjalnego podziału kraju.

Uchwalono bez dyskusji (gdyż tylko przy drugim punkcie ks. Sawa dodał objaśniającą uwagę):

1) Sejm uchwałę swą z dnia 29. maja 1875. objawiającą opinię c. k. rządowi względem terytorjalnego podziału kraju, uzupełnia w tym punkcie: iż miejscowości Tarnowa górna i dolna, położone dotąd w okręgu c. k. sądu powiatowego w Ślemieniu, c. k. starostwa w Żywcu, mają być przeniesione do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego, tudzież okręgu c. k. starostwa w Wadowicach.

2) Sejm zmienia jeden z ustępów uchwały swej z dnia 29. maja 1875. r. objawiającej opinię c. k. rządowi względem terytorjalnego podziału w kraju w tem: Że miejscowość Bratkowce należąca dotąd do okręgu c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy c. k. starostwa powiatowego w Tłumaczu, przeniesioną być ma do okręgu c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego i c. k. starostwa w Stanisławowie.

3) Petycję osady Kłodna powiatu limanowskiego o utworzenie osobnej gminy politycznej, ewentualnie o wydzielenie jej ze związku gminy Męciny, a przyłączenie do związku gminy Chomanic pow. nowo-sądeckiego, odrzucono, jako nieuzasadnioną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uwiadomił marszałek, że komisja gospodarstwa krajowego ukonstytuowała się wybierając prezesem Ludwika hr. Wodzickiego, zastępcą Tarnowskiego Jana, a Struszkiewicza sekretarzem. Komisja dla spraw nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym Hausnera, zastępcą Jaworskiego a sekretarzem Żywickiego.

Koniec posiedzenia o godz. 12 55. Następne w piątek d. 19. bm.

Na porządku dziennym: wybór uzupełniający do komisji administracyjnej — sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie budowniczej dla m. Lwowa (jeszcze niewydrukowane) i sprawozdania komisji petycyjnej. Marszałek upomniał komisje o przyspieszenie pracy i dostarczenie materjału dla posiedzeń plenarnych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Tegoroczny targ zrobił gorsze jeszcze fiasko, aniżeli dawniejsze targi. Uczestników było mało, transakcyj zaledwie kilkanaście zrobiono. Zgłoszone do sekretarjatu: Pszenica 10 wagonów loco Sokal po 8 złr. 10 ct., loco Jezierna, Złoczów, Potyczyce i Borki wielkie po 7 złr. 50 ct., loco Kossów po 7.35 (razem 32 wagonów). Żyto 5 wagonów loco Miszkolc po 6.55, 5 wagonów loco Zadwórze po 6 złr., 2 wagony loco Radymno po 6 55. Rzepak 5 wagonów loco Kossów po 11 25, 3 wagony loco Bełz po 11.30. Jęczmień 3 wagony loco Jezierna po 6 złr., 3 wagony loco Podzamcze po 5.60. Owies po 6.50. Groch 2 wagony Victoria loco Bursztyn po 8 złr, 100 par grochu i bobiku loco Zadwórze po 12.50. Okowita loco Lwów, towar gotowy, 100 wiader po 14.52, 500 wiader loco Tarnopol 12.30 (z dostawą 300 p. w list. 1884, a 200 warrant.)

Za chmiel otrzymali dyplomy honorowe pp.: Felicjan Szybalski z Morawicy, ks. Adam Sapieha z Krasiczyna i hr. Alfred Potocki (dobra pod Lwowem), listy pochwalne pp.: hr. Alfred Potocki, (dobra Łańcuckie i Stare Sioło), Władysław Rozwadowski z Dembicy, Zygmunt Dembowski z Kosienic, Ludwik Balicki z Wykota, hr. Rozalia Zamojska z Ohladowa i Bolesław Wierzchlejski z Kabarowiec.

* * *

Wiedeń d. 17. września. (Pryw.) Z powodu otwarcia czeskiej szkoły w Libercu (Reichenberg w północnych Czechach) wyprawiali tamtejsi Niemcy wielce skandaliczne burdy uliczne, kocie muzyki, wybijali okna, aż wojsko wyruszyć musiało, i dopiero późno w nocy pokój powrócił. (Podobne burdy wyprawiano już kilka dni poprzód; p. r.)

Wiedeń d. 17. września. (Pryw.) Jak tu zapewniają, myśl odbycia zjazdu wyszła od Moskwy. Pośrednictwo w tej całej sprawie szło nie drogą dyplomatyczną, ale przez ks. Antoniową Radziwiłłową, z domu księżnę Talleyrand-Perigord.

Petersburg d. 17. września. (Pryw.) Z okazji zjazdu wykazują półurzędowcy, że sojusz francusko-moskiewski jest niemożliwy a konflikt z Austrją i Niemcami nieprawdopodobny; tudzież zapewniają, że Moskwa zrzeka się polityki czynnej na półwyspie Bałkańskim i najbliższym celem akcji moskiewskiej jest zdobycie Persji.

Skierniewice dnia 16. września. O godz. 12 podano w najściślejszem kółku śniadanie dla monarchów i wielkich książąt, poczem wszyscy udali się do pobliskiego zwierzyńca na polowanie na sarny. Carowa jechała z cesarzem austrjackim, car z niemieckim. Cesarz austrjacki był w mundurze jenerała moskiewskiego, cesarz Wilhelm, car i w. książęta w ubiorze myśliwskim. Po godz. 4. powrócili: cesarz niemiecki z carową, austrjacki z carem. Tymczasem przybył w. ks. Michał Mikołajewicz z synami Michałem i Jerzym z południowej Moskwy, gdzie uczestniczyli w manewrach. W. ks. Michał zaraz po przybyciu złożył wizytę cesarzowi austryjackiemu w mundurze austrjackim a niemieckiemu w pruskim.

Podczas polowania monarchów Bismark, Giers i Kalnoky konferowali prawie dwie godziny, poczem Bismark do parku na spacer powozem wyjechał. Następnie wszyscy trzej ministrowie byli razem u fotografa, gdzie kazali sobie pokazać pojedyncze sceny ze zjazdu. O godzinie pół do 7. wieczór był Kalnoky u cesarza Wilhelma.

O godz. 7. był obiad familijny na zamku, a równocześnie na zamkowym dworcu kolejowym stół marszałkowski. Obecni byli: carowa, trzej cesarze, wielcy książęta, w. ks. Marja Pawłówna, ks. Koczubejowa, hr. Apraxinowa, panna Ozerów, Bismark, Kalnoky, Mondel, Wolkenstein, Albedyll, Lehndorff, Radziwiłł, Schweinitz, Werder, Woronców-Daszków, Tołstoj Giers, Wannowski, Hurko, Łobanów i Czerewin. O godz. 9. wieczór teatr a potem herbata.

Paryż d. 17. września. *Paris Journal* wspominając o usiłowaniach Chin, aby sprowadzić medjację, oświadcza, że ani rząd ani publiczna opinia francuzka nie zgodzą się na sąd polubowny. — Jak Courbet telegrafuje, oceniają Chińczycy swoje straty w arsenale fuczeńskim na 15 a straty we flocie na 18 milionów franków.

Neapol d. 17. września. W dobie od godz. 4. d. 15 do tejże godziny d. 16. zasłabło na cholerę 432 a zmarło 141 osób. — Syn króla wysp Sandwichskich umarł.

Konstantynopol d. 17. września. Ambasador angielski lord Dufferin (przeznaczony na wicekróla Indyj) wyjechał wraz z rodziną do Warny.

Petersburg d. 16. września. *Journal de St. Petersbourg* pisze o zjeździe trójcesarskim: Zjazd w Skierniewicach dominuje obecnie nad całą sytuacją. Car w towarzystwie carowej i członków domu panującego przyjmuje gości otoczonych swymi doradcami. Cesarz Franciszek Józef skorzystał z pobytu carskiej familii w pobliżu swych dzierżaw, aby odwiedzić cara po raz pierwszy od jego wstąpienia na tron. Kurtoazja ta ścieśniła węzły przyjaźni łączące oba dwory. Cesarz Wilhelm nie wahał się podjąć trudy długiej podróży, aby oddać wizytę gdańską, którą złożył car Aleksander swemu czcigodnemu stryjowi, władcy potężnemu i ukochanemu. Spotkanie monarchów ściśle z sobą złączonych, w towarzystwie mężów stanu, zaufanie ich posiadających, znamionuje politykę pokojową i ogólne uspokojenie. Nie jest ono zainaugurowaniem nowej sytuacji, tylko uświęca istniejące już na szczęście stosunki i zupełne porozumienie w sprawie wszystkich ważniejszych kwestyj.

Zjazd nie ma na celu ani formalnych aliansów, ani specjalnych rokowań, on uświęca tylko porozumienie, aby każda kwestja łącząca monarchów na podstawie *status quo*, jeżeli interesa się zgadzają, wspólnie była popieraną, aby różnice interesów załatwić i solidarnie utrzymać porządek, sprawiedliwość i spokój. Dzięki tej zgodzie będą szanowane traktaty, na których opiera się europejskie *status quo*. Trzy narody, które chcą z sobą współzawodniczyć tylko w rozwoju moralnym i materjalnym, zamieniają przez swych władców między sobą rękojmie bezpieczeństwa i powodzenia. Cały świat cywilizowany w zjeździe trójcesarskim uzna politykę pokojową, która uznaje prawa drugich i żąda tylko rozwinięcia wzajemności w myśli pojednania i uspokojenia, a ma zarazem czujną baczność na kroczących w tajemnicy nieprzyjaciół obecnego porządku, na anarchistów, którzy dążą do zniszczenia wszystkich instytucyj.

Wiedeń d. 17. września. Z c. k. zakładu meteorologicznego.

Wiatr w nieoznaczonym kierunku. — Przeważnie pogoda. — Sucho. — Bez zmian nadzwyczajnych. — Słabe wiatry.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 16. września. Według dzienników porannych postanowiło ministerjum wojny uwzględnić żądanie Wolseleja, żeby armię angielską w Egipcie o dalsze 3.000 ludzi wzmocniono.

Skierniewice d. 16. września. Wczoraj po obiedzie odbył się cercle, przy którym trzem monarchom i carowej wszystkich zaproszonych gości przedstawiano.

Neapol d. 16. września. Według biuletynu municypalnego zachorowało na cholerę od wczoraj północy do dzisiaj tj. w ciągu 24 godzin 470 osób, umarło 240.

Spółka krawiecka, założona we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej.

Pod tym tytułem zamieszczony został w *Gazecie Narodowej* w nr. 211 z dnia 12. września r. b. pod rubryką kroniki miejscowej i zamiejscowej, artykuł rzucający ciemne światło na tę spółkę. Otóż obowiązkiem tejże jest, nietylko wyprowadzić publiczność z błędu rozmyślnie szerzonego przez ludzi złej woli, ale zarazem przekonać, z jakiemi to trudnościami walczyć musi u nas wszelka uczciwa praca, dążąca do podniesienia dobrobytu w kraju.

Nie będziemy się tu rozwodzić, jak wyzyskują publiczność żydowskie składy ubrań, i ile na tem traci ekonomia kraju. Otóż chcąc uczynić zadosyć obowiązkom obywatelskim i wszechstronnym żądaniom, aby składy gotowych sukien męskich zakładane były i przez firmy katolickie, zebrało się grono krawców lwowskich, aby temu słusznemu żądaniu zadosyć uczynić. A że to ludzie fachowi, wiedzieli z góry, że to zadanie nie łatwe, i w takiem znaczeniu, jakie są wymogi w kraju, aby powstrzymać zalew zagranicznej tandety, nie da się od razu przeprowadzić, gdyż główną przeszkodą ku temu jest zakorzenione obałamucanie publiczności, które należy dopiero powoli usuwać, aby przejrzała jasno, w jaki sposób była wyzyskiwaną.

Produkcja zagranicznych sukien męskich tak się prowadzi: Do przemysłu tego biorą się bardzo zamożni kapitaliści, albo też tworzą spółki, które obracają krociami, a nawet milionami. Fabryki wyrabiają dla takowych osobne gatunki materyj i to z odpadków, lub najlichszych materjałów, byle takowe tylko na pierwszy rzut oka były podobne do innych sumiennych, ale droższych wyrobów. Spółki takie mają przygotowane całe wsie, kolonie i miasteczka, gdzie ludność niczem innem się nie trudni, jak tylko robieniem z tych materyj sukien męskich. Są to po prostu olbrzymie fabryki, z któremi mianowicie u nas w kraju, konkurencja niemożebna. Licha tandeta w całem znaczeniu tego wyrazu, eksportowana nieomal po całej kuli ziemskiej, jakkolwiek wysoce szkodliwa ekonomii kupujących nie da się w inny sposób usunąć, a mianowicie nagle, jednym zamachem. Na to, potrzeba środków bardzo przekonywających i doświadczenia, a co przedewszystkiem — ogromnych kapitałów.

Spółka lwowska, pierwsza, która się tej ryzykownej pracy podjęła, była zupełnie świadomą wszelkich przeciwności i dobrze się liczyła, czy może jako tako się wywiązać względem publiczności. Nie dysponując zaś wielkiemi kapitałami, musiała też program swój ograniczyć, a mianowicie w ten sposób, aby wspólnicy, zatrudniający około stu czeladzi krawieckiej i drobnych majstrów, gdy w jesieni i na wiosnę po kilka miesięcy daje się czuć wielki brak roboty, aby w takim razie, umożebnić pracownikom swoim stałe zatrudnienie przez przygotowywanie sukien do składu przy ulicy Hetmańskiej, co się też od samego zawiązania Spółki aż dotąd praktykuje.

Spółka zakupiwszy o ile jej środki dozwalały materyj za gotówkę i wszelkich innych przyborów po jak najprzystępniejszych warunkach, naturalnie lepszych od używanych przez fabryczną tandetę zagraniczną, kontentując się jak najmniejszym zyskiem, aby tylko wytrzymać konkurencję żydowską, znowu się przekonała, że znaczna część publiczności tych warunków dla własnego dobra nie chce rozumieć.

Nie pozostało więc nic innego Spółce, jak tylko sprowadzić równocześnie i część garderoby tandetnej z zagranicy, aby gdy klient jaki bezwzględnie na jakość, żąda nabycia po cenach żydowskich, w takim wypadku usłużyć go jak sam żąda; przyczem jednak zawsze jest u nas w składzie Spółki przestrzeganem, iż się klientowi wyraźnie mówi, że suknie te są tandetą zagraniczną.

Gdy Spółka garderobę tę koniecznie żądaną zaczęła sprzedawać jeszcze niżej od handlarzy żydowskich, często bardzo zaledwie z kilku lub kilkunastu centami zysku na sztuce, naturalnie, że pomiędzy handełesami powstało rozgoryczenie i formalny bunt. Niestety — taka wojna wypowiedziana Spółce, nie ograniczyła się tylko na żywiole żydowskim, ale znalazła przyjaciół politycznych i w całej falandze ludzi, których hasłem, aby pracując jak najmniej, zarabiać materjalnie jak najwięcej. Jeżeli zaś zrozumiemy, że jest i taka falanga, której hasłem burzyć wszystko i wszędzie, i zaszczepić najnikczemniejsze poglądy, to i tu nie mogło ich zabraknąć; a dowód na to, że gdy Spółka ogłosiła i rozesłała cenniki, po jakich cenach płacić może za wyrób sukien do składu, pomimo, że te ceny znacznie wyższe są od tych, jakie się praktykują u handlarzy żydów, zaczęto natychmiast buntować robotników krawieckich i drobnych majstrów, aby propozycje te odrzucili, i dla Spółki robót nie przyjmowali.

Na tem jednak nie zaprzestano, ale posunięto się dalej, gdy po raz pierwszy bez wiedzy prezesa „Gwiazdy“ zwołano tamże zgromadzenie krawców, sprowadzając do Towarzystwa kilkudziesięciu handełesów żydowskich, poczem wspólnie, zapoznając najzupełniej interes ekonomiczny kraju, rzucono niczem nieuzasadnione oszczerstwa na Spółkę przy ulicy Hetmańskiej, i piętnowano ją jako wyzyskiwaczy. A posunięto się jeszcze dalej, bo oskarżono Spółkę o to, jakoby ta stawiała wszelkie, a nawet nieuczciwe przeszkody dwom innym Spółkom, które się zawiązały i istnieją przy ulicy Halickiej.

Otóż to ostatnie a główne oszczerstwo odrzuca „spółka przy ulicy Hetmańskiej, jako niegodne imienia uczciwego Polaka, a przecież na to piętno żaden z członków spółki jeszcze dotąd sobie nie zasłużył; ale przekonani jesteśmy, że szan. Publiczność nietylko miasta Lwowa, ale całego kraju wyrobi sobie sama sąd o tych, którzy mieli tę smutną odwagę pójść solidarnie ręka w rękę z całą hałastrą żydowskich wyzyskiwaczy i takowych sprowadzać do sali Towarzystwa „Gwiazdy“. Odwołujemy się do wszystkich towarzystw „Gwiazdy“, jakie w kraju istnieją, czyby się którekolwiek na coś podobnego zdobyło i zezwoliło.

Oto próbka, dokąd doprowadzi falanga „złych duchów“ bezwiedne masy i z kim się solidaryzuje. Czy w takich warunkach może być mowa w Galicji o jakiejkolwiek pracy organicznej i przemysłowej, aby się wydobyć ze ściskających nas kleszczy wrogiego nam żywiołu zagranicznego? A moglibyśmy tu przytoczyć i pokazać w całej nagości tych mniemanych opiekunów i apostołów, którym tylko na tem zależy, aby wszelką prawidłową, uczciwą pracę w samym zarodzie łamać i druzgotać. Nie możemy i tego pominąć, że nieuczciwym handlarzom żydowskim idzie głównie o to, że gdy członek spółki, Stanisław Niemczynowski, postępując jako jeden z przewodniczących dla przeprowadzenia nowej ustawy korporacyj rzemieślniczych, pracuje z bezwzględną energią i stał się prawdziwym postrachem dla wszelkiego rodzaju nieuczciwych wyzyskiwaczy żydowskich, szajki postanowiły go za jakąbądź cenę usunąć. A więc dalej rzucać na niego oszczerstwa, których się ten człowiek nigdy niedopuścił.

Z przykrością zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że nasze dzienniki polskie dały się tak łatwo obałamucić i poniosły w łamach swych te oszczerstwa i widoczne dążenie do nieuczciwych celów w taki sposób, że publiczność może być rzeczywiście w błąd wprowadzoną.

Spółka pierwsza krawców lwowskich, jakkolwiek nie przyznaje sobie jeszcze wielkiej doniosłości w swem przedsiębiorstwie, gdyż nie dysponuje takimi kapitałami, jakie tu rzeczywiście były potrzebne, spełnia jednak i spełniać będzie obowiązki swe sumiennie, i zapewne nie znajdzie się w tem położeniu, aby za postępowanie swoje potrzebowała się rumienić. Spółka postanowiła jednak wytrwać, a kapitały jakie w przedsiębiorstwo włożyła, przynajmniej jak na teraz, nie przedstawiają jakichkolwiek zysków i daj Boże, aby przynajmniej po kilku latach nabyła przekonania, że ten grosz ciężko zapracowany, nie został zaprzepaszczony dla tego jedynie, iż grono krawców lwowskich odważyło się stanąć do walki z nieuczciwą konkurencją.

Mamy jednak nadzieję, że uczciwa i zacna publiczność tak stołecznego miasta Lwowa jak i z prowincji, nie odmówi nam swego poparcia.

Pierwsza Spółka krawców lwowskich przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa d. 17. września 1884.

Hotel ŻORŻA: L. hr. Wodzicki z Wiednia, F. hr. Potulicki z Glinian, J. br. Romaszkan z Horodenki, A. Trzciński z Polanki, J. Fromind z Pawłosiowa.

Hotel EUROPEJSKI: E. Pawlikowski z Siedliska, W. hr. Baworowski z Strusowa, W. Gnoiński z Wolicy mostańskiej.

Hotel ANGIELSKI: P. Lipkowski z Podola rossyjskiego, K. Potworowski z Chorostkowa, L. Żurowski z Ulicka, dr. A. Medwej z Morszyna, T. Medwej z Zawałowa.

Hotel WARSZAWSKI: M. Mochnacki z Rzyszczek, W. Franke z Jarosławia, W. Oliżar z Laskiego, A. Bielecki z Żelechowa, L. Link z Komarna, K. Dworski z Przemyśla, A. Markiewicz z Przemyśla.

Hotel KRAKOWSKI: A. Rożański z Grybowa, M. Kropielnicki z Pereskuli, P. Hosturkiewicz z Rudek, M. Waligórski z Przemyślan, J. Popkiewicz z Buczacza, J. Popkiewicz z Ołomuńca.

TEATR R. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We środę dnia 17. września 1884.

Górą nasi

komedja w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 2 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 38 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej. 17. września 1884

1. Akcja za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	190 50	193 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.		98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „		91 40	93 —
„ „ „ 5 „ okres		98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „		86 90	87 90
Banku krajowego 4½% w. a.		91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „		101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „		97 25	98 25
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		99 10	100 10

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% „	56 —	58 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	100 —	101 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80

5. Losy

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.92	10.02
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	59.40	60.10
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 17. września. 1884.

godzina 1 minut 44 popołudniu.

Alpiny	55.—	Węg. akcje kr.	297.25
Anglo-austr.	105.50	Unionsbank.	90.10
Kolej Kr. Lud.	268.—	Nordbahn	238.—
Kolej Połud.	149 30	Kolej Alföld.	178.—
Kolej państw.	308.40	Kolej lw.-czern	191.50
Węg. Nordstb	165.50	Wied. Comunal	125.40
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal	178.—
Węg. cis losy r.	115.—	Losy tureckie	20.75
Renta. węg. 4%	92.80	Bankverein	103.75
Ros rubel. pap.	1.23.¾	Losy węgier.	114 40
Galic.indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 17. września.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.25	Anglo-austrj.	1[illegible]5 50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	148.40
Unionsbank	90.50	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 16. września

godzina 5 minut 23 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.90	Akcje kredyt.	499.50
Lombardy	250.—	Galicyjskie	112.75
Poż. wschod.	59.90	Austr. bank.	167 6[illegible]

BANK krajowy

we Lwowie i 41 zastępstwach, przyjmuje lokacje gotówki:

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe

na 4% książeczki wkładkowe,

(500 złr. płatne bez wypowiedzenia).

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:

4½% Listy zastawne Banku krajowego,

5% obligacje komunalne Banku krajowego,

4½% i 6% obligacje pożyczki krajowej.

Uważajcie!

Jeżeli czujecie, że wasz organizm potrzebuje przeczyszczenia, wzmocnienia lub podniecenia, gdziekolwiek byście się znajdowali, czy to w biurze, w warsztacie lub na wsi, nie zwlekajcie, nie myślcie, że niema niebezpieczeństwa, nie oczekujcie na rozwój choroby, nie szczędźcie wydatku 70 ct., lecz kupcie zaraz pudełko aptekarza Ryszarda Brandta „Pigułek szwajcarskich“. Te mogą wam uratować życie. Do nabycia we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera i H. Blumenfelda.

Adwokat krajowy

dr. Zygmunt Leiblinger

otworzył swoją kancelarję

w Tarnopolu, we własnym domu, przy ulicy Kościelnej, liczba 1525.

Zatrucie ze zgnilcowych gorączek (paludéenne) pochodzące, jeżli trwa czas dłuższy, sprowadza specjalny stan chorobliwy, anemję i wyczerpanie organizmu wraz ze zmianą koloru bł. n śluzowych, zaburzeniem i nieprawidłowem krwi krążeniem i t. p. Jodan żelazisty, dzięki swemu działaniu odtwarzającemu i pobudzającemu jest jednem z najlepszych lekarstw przeciwko takiej anemii, przeciw której siarczan chininy zostaje bezskuteczny, pomimo to zapobiega powrotowi napadów.

Radzimy więc używać **Pigułek Blancarda**, które zawierają jodan żelaza właśnie doskonałej czystości chemicznej, zwracając szczególną uwagę na prawdziwość takowych, i żądając podpisu wynalazcy na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub półflakonach, a nigdy na wagę. (VII

Wino Chassing z Pepsyną i Diastazą (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia) W 1864 roku **o Winie Chassing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 roku Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji). I)

Znajduje się w głównych aptekach.

Adwokat dr. Teobald Semilski

przeniósł swą kancelarję

pod liczbą 38, ulica Sykstuska.

JADWIGA DUNIN

nauczycielka muzyki,

mieszka przy placu Gołuchowskich, gmach Teatralny, 4. brama, III. piętro, drzwi 76. Cwiczenia wspólne gry na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk, odbywać się będą bezpłatnie. Osoby interesowane raczą się zgłaszać w godzinach od 11. z rana do 1. popołudniu.

Zwracamy uwagę naszych Szanownych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Ważne dla krawców.“

Wiedeń 15. września.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	80 75	80 90
„ „ w srebrze 5 „	81 80	81 95
Pol. los. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	134 25	135
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 20	134 60
„ 1860 „ 100 „ „ „	148 —	148 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 —	170 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 50	15[illegible]
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 5[illegible]
Bukowińskie	100 —	100 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 60	122 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	148 25	148 65
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 25	105 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	327 25	327 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	298 60	298 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	296 75	297 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	323	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	49	851
Unionsbank po 100 złr.	90 80	90 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	148 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 60	103 80
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 —	178 50
Elżbiety „ 200 „ „	231 —	231 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2365	2390
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 50	208
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267 50	268 —
Morawsko-Szląske (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	191 50	192 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	175 75	176
„ „ l. B. „ 200 „	176 25	176 7[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 60	180 70
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 —	176 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 80	302 5
Südbahn po 200 zł. sr.	148	148 25
Tramway wied. po 170 zł.	210 —	210 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	171 2	171 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 50	166 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 50	172 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 75	121 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	97 80	97 8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ „	98 75	— —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 [illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 75	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 50	99 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 —	107 50
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ e 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w.a.	102 25	103 —
„ „ 5 „ srebr	109 7[illegible]	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. e.	98 8[illegible]	99 8
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. e.	100 75	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	96 8	97 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 50	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 —	41 50
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 20	18 60
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 5[illegible]	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	21 [illegible]0	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 75	50 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 65	59 75
Frankfurt 100 mark.	59 65	59 75
Hamburg 100 mark	59 65	59 75
Londyn 100 fnt. szterl.	121 65	121 80
Paryż 100 franków	[illegible] 85	48 40

Podręcznik
dla
Stowarzyszeń zaliczkowych
ułożył
Zygmunt Medweczky
Cena 3 zł.
u autora w biurze Towarzystwa wzajemnego kredytu Lwów, Halicka 13.
3437 1—3

Handel Karola Bałłabana
we Lwowie,
poleca
KAWĘ
pod nazwiskiem
Siriusz.
1 kilo takiej kawy złr. 1.50, na prowincji 4¾ kilo złr. 7.20, opłatnie do każdej stacji pocztowej w kraju. 3402 2—?

Siarczan miedzi
(siny kamień)
polecają
Hübner i Hanke
we LWOWIE.
3385 4—?

Przy ulicy Gródeckiej **Droga na Błonie**, liczba 3, jest
do wydzierżawienia
na 1 lub 3 lata
realność
składająca się z domu o 5 pokojach, z zabudowań gospodarczych, sadu i 12 morgów pola ornego. Bliższe informacje na miejscu, lub pan Więckowski na poczcie udzieli z grzeczności. 3388 2—3

Rutynowany ogrodnik
oraz i **chmielarz** poszukuje posady. Jako przemysłowiec przyjmie posady na tantiemę. Zakłada chmielarnie, ogrody, szkółki za mierne wynagrodzenia. Adres pod literami F. S. post rest. Komarno.
3434 1—1

Na cytrze,
na fortepianie i śpiewu udziela nauki
Emil Kalinowski
metr muzyki
Łyczaków l. 7.
Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia.
Cytry wypróbowane, struny i szkoły poleca najtaniej. Tamże
Skład fortepianów i PIANIN
po cenach najniższych i na raty miesięczne.
Instrumenta ograne kupuje, wypożycza lub mienia na zupełnie nowe. Przybory dla stroicieli są tam do nabycia.
Zamówienia na prowincji uskutecznia najstaranniej.

Ważne dla krawców.
Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzy życzą sobie mieć piękną kolekcję wzorów materji na surduty i pantalony, najnowszej mody, raczą się udać do składu fabrycznego sukna
Jana Günzberga
w Gracu w Styrji.
Ceny tanie. Zamówienia towarów załatwiają się tylko za pobraniem należytości. 3488 1—6

Vöslau pod Wiedniem
5 kilow. pocztowy kosz **winogron kuracyjnych** wysyła za uprzedniem nadesłaniem kwoty 2 zł. 60 ct. wraz z kosztem opłatnie, także stare prawdziwe **feslawskie wino czerwone** jak **Bordeaux** własnej uprawy beczułka 4litrowa po 3 złr. opłatnie. **Antoni Klein**, Vöslau, Hechstrasse 65.
2988 1—10

Resztki SUKNA
tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“
w Bernie. 2848 7—?

VICHY
Administracja w Paryżu,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, B. Mendrochowitz i Goldbaum

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1884
przez SUEZ sprowadzonej
Herbaty chińskiej,

mianowicie:	Cena za pół kilo
Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1. „TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.
„ 3. NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4. SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5. CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9. SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11. KW. ATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2163 6—?

FORTEPIANY.
Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARMA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia. 3358 2—12

Alabastrowo białą
najpiękniejszą i najtrwalszą
FARBĘ
dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien itp.
polecają
Hübner i Hanke
LWÓW.
3359 7—?

W ogrodzie Wysockim są do nabycia **Jabłonie** 5cioletnie **Grusze** 3letnie, **Kasztany** od 3 do 10 lat, **Orzechy** włoskie od 5 do 10 letnie. Cenniki na żądanie. Adres: Wysock p. r. Radymno.
3392 3—3

Apteka
z dochodem 2000 zł. jest do sprzedania w obwodzie Stanisławowskim. Listy przyjmuje, oraz bliższą wiadomość udziela p. Walerjan Exner Lwów ulica Halicka 50 I. piętro.
3397 4—10

Potrzeba 2 do 3.000 zł.
do zyskownego interesu jako spółka. — Wiadomość ADOLF LANG, Sambor.

Do sprzedania w dobrym stanie, **tanio** 3424 2—3
komin
żelazny parowy. 12 metr. długi, 50 centym. szeroki. — Wiadomość: KOSTRZEWSKI, Sambor

P. Zielińska mieszkająca na ulicy Jabłonowskich nr. 10, wdowa siedemdziesiątośmio-letnia, nauczycielka tańców, utrzymująca dwóch synów 40-letnich idiotów, przypomina się swoim uczennicom i uczniom, i prosi o wsparcie.
Łaskawe datki przyjmuje redakcja.

Dr. Hartmanna „Auxilium“
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W Twerdego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2886 2 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Zupełna wyprzedaż
W FABRYCE
maszyn rolniczych
P. & L. Krausa
(przedtem Wychera)
ulica Gródecka l. 47.
będą z powodu spóźnionej pory i nagromadzonych zapasów, **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze po znacznie zniżonych cenach wyprzedane** a PT. gospodarzom, trudniącym się rolnictwem dana jest sposobność dobre i tanie maszyny rolnicze nabyć. Zarazem są tanie różne narzędzia fabryczne, niemniej narzędzia pomocnicze dla pp. ślusarzów i kowalów tanio do nabycia.
3484 2—?
Z wysokiem poważaniem
P. & L. Kraus.

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubr. nie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 98 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.
Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.
Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca
założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.
Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nichy mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.
Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2819

Pierwsza spółka Krawców Lwowskich
przy ulicy Hetmańskiej, l. 10,
zaopatrzywszy swój
skład gotowych sukien męzkich
w wielkie zapasy
garniturów jesiennych i zimowych od 13 złr. i wyżej.
Paleta jesienne i zimowe od 15 złr. i wyżej.
Hawelaki, Menżykowy, Bundy, Maryoarki do polowania i gospodarki z Loden.
Ubrania dziecinne, — poleca wszystko jak najstaranniej wykonane, po cenach nadzwyczaj nizkich. 3361 6—?
Zamówienia uskuteczniają się po cenach jak najumiarkowańszych.
Próbki na żądanie wysyłamy.
Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecamy się takowym nadal kreśląc się z poważaniem.
Zarząd.

Założone 1847, — we Wiedniu i Budapeszcie od r. 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 65 ct	**Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy** — Flaszka zł. 1.12, mniejsza ct. 70.
Znakomitości medyczne we Wiedniu: profesor dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler, Rokitansky, Basch, Finger i w. i., w Berlinie pp. profesorowie dr. Frerichs, Langenbeck, Oskar Liebreich, i w. i. ordynują takowe w wielu wypadkach chorobowych z najlepszym skutkiem.	
Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowo po 60, 30, 18 i 10 ct. tylko prawdziwe w niebies. torebkach	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia** pół kil. I zł. 2.40, II zł. 1.60 ćwierć kil. I zł. 1.30, II. ct. 90.

Zupełne wyleczenie
z kilkoletniego cierpienia nerwowego, osłabienia i osłabionego trawienia.
Do pana Jana Hoffa
wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d.
we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.
Frohnleiten, 6. września 1881.
W. P. Uważam za miły mój obowiązek dla pożytku innych cierpiących, upraszać pana o publiczne podanie rezultatów leczniczych.
Będąc w skutek kilkoletniego cierpienia nerwowego nader osłabionym, używałem przez 3 miesiące Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekoladę słodową i czuję się od tego czasu tak dalece wzmocniony, że tak ruch cielesny jakoteż umysłowe zajęcie, które przedtem wymagały wielkiego natężenia, znacznie mi ulżyły. Szczególnie zauważam nader korzystne oddziaływanie na czynności trawienia, które się znacznie poprawiły i czuję się być obowiązany wyrazić fabrykantowi tych preparatów p. dostawcy nadwornemu Janowi Hoff podziękę mą.
Frohnleiten w W. Styrji 6. września 1881. Z poważaniem
K. Kögeler, doktorand praw.
Wisolt W niższej Styrji 7, lipca 1878.
W. P. Pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe mają dobry skutek, upraszam zatem (zamówienie) Z poważaniem Józef Lewinsky, c. k. pocztmistrz.
Urzędowe sprawozdanie lecznicze.
Po dziesięciotygodniowem użyciu Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia u kobiety karmiącej i słabowitej okazała się dobroczynna skuteczność tego wybornego środka leczniczo-pożywnego tak dla niej, jakoteż dla niemowlęcia.
(80) Dr. J. E. Gettschall w St. Gallen,
Składy w Galicji.
Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełdowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.
60 wysokich odszczególnień.

Transporta na wyciągniętych linach stalow. lub sztangach.
Koleje na linach drutowych,
systemu Th. OBACH.
przeszło 60.000 metrów w ruchu i wykonaniu.
Do przewozu węgla, rudy, kamieni, piasku, torfu, drzewa łupanego, towarów fabrycznych, płodów polnych, prowiantu wojskowego, budowli fortecznych, nasypów i t.p. na każdą długość, w każdym terenie
Fabryka maszyn, biuro inżynierskie, i przedsiębiorstwo budowy we Wiedniu, III, Paulusgasse, 3.
Wielka wydatność! Małe koszta 2751 3—10

Najprzedniejsze kuracyjne
Winogrona
feslawskie
w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej o pakowane polecają i rozsełają
St. Markiewicz
w Rynku l. 42.
i Sadłowski & Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
3008 2 ?

Sok malinowy
100 kilo, 60 złr. w. a.
również 5 kilo franco, z opakowaniem **3 złr. 20 ct.**, — rozseła
Fr. SCHNEIDRA
3378 **w Wilamowicach.** 2—10

Największy wybór
gorsetów
francuskich
w cenach
złr. 1.60, 2.25, 3, 3.50, 3.75, 4, 4.50, 5.50, 6, 7 złr.
Wszystkie gatunki na rogach, polecają
Schilling i Stelzer
we Lwowie, ul. Halicka l. 16.

LINOLEUMOWE kobierce korkowe,
najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 2851 3—?
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Wysyłkę Feslawskich winogron kuracyjnych
w koszykach pocztowych po najtańszych cenach dziennych franco do stacji pocztowej, uskutecznia
Rudolf Kirchner
we Wiedniu, II. Karmelitergasse 6.

L. 237.
C. k. Zakład zdrojowy w Krynicy poszukuje
ogrodnika
od 1. stycznia 1885.
Podania z allegatami wnosić należy do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy do dnia 30. października 1884.
Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w c. k. komisji zdrojowej w Krynicy. 3376 1—3

Sprzedaż winogron.
Świeże winogrona wybornej jakości są do nabycia w dobrach hrabiego Antoniego Sztaraya w Nagy Mihaly w komitacie Zemplińskim, metryczny cetnar po 24 złr. a. w. loco stacja kolei I. węg. gal. w Nagy Mihaly w koszach po 12 do 25 kilogramów wraz opakowaniem. 3 98 2—3

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 2725 2—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa, w **Brodach** M. Kullak apt.

Nauczycielka
z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wieloma chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Biuro **Julji Witoszyńskiej**, Rynek, l 28.
3413 3—3

Gonty osikowe
po cenie **6 złr. za 1000 sztuk**, długości 18 cali, nabyć można w mniejszych lub większych ilościach, w lasach miasta Lwowa. Asygnaty wydaje I. Departament Magistratu we Lwowie, lub bezpośrednio Zarząd rewiru w Brzuchowicach pod Lwowem i w Bryńcach Zagórnych (poczta Wybranówka). 3426 3—3

Zaopatrzywszy mój od lat 20 istniejący
Magazyn sukien męzkich
we Lwowie przy **ulicy Sobieskiego l. 4.** się znajdujący w najnowsze materje sezonowe, mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom PT. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni **nie dostarczałem** do Magazynu „Pierwszej spółki krawców lwowskich“ albowiem do tej spółki nie należałem i nie należę.
Z poważaniem
3427 2—12 ***Józef Maciulski.***

Jan Ihnatowicz
Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej naprzeciw Bałłabana i w **Krakowie** Sukiennice l. 20.
poleca:
Nigretina.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.
Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Elilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.
Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17, 25, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe,
do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów,
Farby w tubach
do robót artystycznych olejne i akwarelowe, do malowania na porcelanie,
jakoteż
i inne farby pokostowe i lakierowe
po cenach najumiarkowańszych
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUBIX LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **GRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela
Balsm brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mniejsze białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygmuntowskiego przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 2791 1—?

ZAKŁAD LUKSCH.
Dla młodych pań
SZKOLA rysunkowego KROJU i robienia sukień
we Wiedniu, I. Stefansplatz, wchód od Brandstätte Nr. 1.
Pomimo, że nowy kurs rozpoczął się z dniem 16. września, na życzenie jednak uczennic, przyjęcie do tej szkoły fachowej nastąpić może 1. i 15. każdego miesiąca. Najelegantsze kroje sprzedają się tamże według osobistej miary. 2933 1—8

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilek i pierścionków bukietowych.
J. DĄBROWSKI
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
(DAWNIEJ W. PENTHER)
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.**
Szczególnie zwraca się uwagę na
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej **L. W. GOSTKOWSKIEGO**, jakoteż **wyprawy weselne ze srebra**, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Ważne dla krawców!
Skład fabryczny sukna i towarów wełnianych
Zygmunta Goldschmied jun.
we Wiedniu, I. Wipplingerstrasse 7,
utrzymujący dobrze asortowany skład wszelkiego gatunku **towarów sukiennych**, sprzedaje takowe także detailicznie. Karty wzorków wysyła na żądanie gratis tylko krawcom lub takim osobom, które ten towar dalej zbywają.
Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie tylko za pobraniem.
Jednocześnie zapewnia się P. odbiorcom tę koncesję, że także każde zamówienie jakiegobądź rodzaju innych artykułów, załatwionem zostanie bezinteresownie. 2852 1—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.